

Redaktor naczelny.
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7.
I piętro otwarte od godziny 10 rano
do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika
7, parter (sklep), otwarte od godz. 8
rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C.
Adam, Ciboński 37 rue de Varenne Paris; we
Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass)
Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 —
A. Oppel Grünangerstraße 12 — M. Dukes Nachf.:
Max. Augenthaler & Emericch Lessner Wollzeile 6—8
Schallke Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Prater-
strasse 33; w Budapeszcie: Juliusz Leopold
VII, Elisabethring 54; w Frankfurtu: n. d.
Haasenstein & Vogler i G. L. Daus & Comp.; w
Warszawie: Reichmann & Freuden.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
czajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym dru-
kiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za
wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publi-
czności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
Frywalna korespondencya 3 ct. od wy-
razu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 25 lutego.

Nowy Jason ks. Henryk pruski przy-
był nareszcie do Nowego Jorku. Miał przy-
być w sobotę rano a najdalej w południe. Był
to dzień Waszyngtona — przybył jednak do
brzegu o jeden dzień później. Od kilku dni bo-
wiem srożyły się tam na Atlantyku srogie zimne
burze; kra wałła do portu nowojorskiego, wszy-
stkie telegrafy pobrażone były zerwane i zano-
siło się na to, że przybycie księcia dopiero wte-
dy będzie wiadome, gdy do portu dopłynie.
Amerykańska eskadra admirała Evansa, która
miała gościowi oddawać honory monarsze —
ustrzegła w lodzie i straciła wszelką komunika-
cyę z lądem. Nastąpiła jednak pogoda, Evans
oswoił się i spełnił swoje zadanie.

Tych zwykłych w tej porze burz i mgieł,
już się z góry obawiano, a co do dalszej po-
droży księcia, zwłaszcza w północnych okolicach
Stanów Zjednoczonych, jeszcze bardziej obawiają
się zwykłych w tej porze tak zw. „blizzardów“
tj. niesłychanie nawalnych śnieży, pędzących
przejmującym na wskroś, zabójczym wiatrem
zimnym, przerywającym wszelkie komunikacje
i niszczącym tysiące bydła i mnóstwo ludzi.

Dnia 21 bm. a zatem w wilię dnia, w któ-
rym gość pruski miał przybyć do Nowego Jor-
ku, została ratyfikowana konwencya między An-
glią a Stanami Zjednoczonymi co do kanału
Szkockiego — amerykańskiego, wielce upokar-
zającą dla Anglii, oddającą budowę
jego, zarząd i straż nad nim wyłącznie w ręce
Stanów Zjednoczonych, a oraz wielce niebezpie-
czną dla handlu wszystkich ogółem państw, Stany
Zjednoczone bowiem będą mogły tym pań-
stwom, któreby nie chciały się godzić na trak-
taty handlowe po myśli Yankeesów, podwyższać
opłaty od przeprawy tak dalece, że się im prze-
prawa przez ów kanał nie opłaca. A najbardziej
może jest w tym względzie zagrożony handel
Niemiec.

Dojmująco ukarany został gabinet Za-
nardello. Na jubileusz papieski postano-
wiła masoneria włoska odpowiedzieć ustawą, do-
puszczającą rozwody. Wielki mistrz żyd Nathan
kazał, iż Zanardelli usłuchał, pomimo żywego pro-
testu ministra robót publicznych hr. Giussio, wska-
zując na żywy opór przeciw takiej ustawie zwa-
szając między ludnością Włoch południowych, u
której projektami swemi co do nawodnienia
w Apulii i bliższego połączenia Rzymu z Neapo-
lem wielką zjednał sobie popularność. Dep. Villa,
którego rząd forytował na prezydenturę Izby po
słów, jest właśnie namiętnym zwolennikiem roz-
wodów.

Tymczasem nagle skrajna lewica, tj. socya-
liści zbiegli z obozu rządowego i postawili swego
kandydata, konserwatyści zespili się i oddawali
próżne kartki, a z właściwego obozu rządowego
wielu nie przybyło na tak ważne przeciwposie-
dzenie. Tak więc najbliżsi przyjaciele, rząd i so-
cyjaliści stanęli do walki ze sobą, Villa ani w dru-
gim głosowaniu nie otrzymał większości, i ga-
binet był zmuszony podać się do dymisji. Król
je jeszcze nie przyjął, i jak słyhać, nie przy-
mie, gdyż nie ma nawet pomiędzy Jakóymy na
intratne dostojenstwa liberałami nikogo, któryby
zechciał objąć spadek po Zanardellim. Masońska
„Nova Presse“ powiada, że „nowy minister prezy-
dent nie zdola usunąć powszechnego niezadowo-
lenia, ani też nie mógłby wywinąć się od ciężkich
kwestyj, wymagających załatwienia...“ Więc wbrew
optymistycznej mowie tronowej istnieje, i to po-
wszechne niezadowolenie, i są kwestye tak cięż-
kie, że nawet za godność ministra prezydenta
żaden liberal usunąć ich się nie podejmie!

W Prusiech także nie powiodło się ma-
sonom, pomimo poparcia rządu. W komisji bu-
dżetowej pruskiej Izby posłów odrzucono (gło-
sami centrum katolickiego i konserwatystów prote-
stancich) pozycję budżetu na kształcenie duczo-
wanych starokatolickich na wszechnicy w
Bonn, jak to i w zeszłym roku uczyniono.

W Belgradzie nadzwyczaj serdecznie
przyjęto czarnogórskiego ministra spraw
zagr. Wukowicia. Słyhać, że chodzi o **mar-
ya** jednego z synów ks. Nikity z którąś kuzynką
króla Aleksandra.

Nota amerykańska

w sprawie mandżurskiej.

Lwów 25 lutego.

Nota, którą w sprawie Mandżurii wysłoso-
wał gabinet waszyngtoński dnia 1 bm. do Chin
i Rosyi, opiewa:

„Rząd Stanów Zjednoczonych nie może jak
tylko z najpoważniejszą troską poglądać na kon-
wencję, mocą której Chiny jednej korporacyi
albo towarzystwu nadają wyłączne prawa lub
prowadzenie kopalni, budowę kolei żelaznych albo
przemysłową w jakikolwiek inny sposób eksploa-
tacyę Mandżurii.

Wytwarza to monopol, który jawnie łamie
postanowienia traktatów, zawartych między Chi-
nami a innemi państwami traktatów i prawom
obywateli amerykańskich seryo zagraża. Ograni-
cza handel ich prawowity, narażając go na szko-
dliwą klasyfikacyę, wnieście się i inne szkody,
a oraz w wysokim stopniu naraża na to niebez-
pieczeństwo, że udzielne prawa Chin w tej czę-
ści ich obszarów trwale zostaną uszczuplone.
Nadto ustępstwo takie ze strony Chin pobudzi-
łoby niewątpliwie inne też państwa do żądania
takich samych lub podobnych rozległych korzy-
ści w innych państwach chińskiego stronach, za-
czem nieuchronnie nastąpiłoby zupełne rozbie-
cie się polityki absolutnie równego traktowania in-
nych państw co do handlu, żeglugi i obrotu w
obrybie Chin.

Z drugiej strony uzyskanie przez jedno pań-
stwo takich wyłączności przywilejów dla handlu
swego kraju, sprzeciwia się zapewnieniom, jakie
rosyjski minister spraw zagranicznych wielokrotnie
dawał rządowi Stanów Zjednoczonych, iż rząd
carski zamierza trzymać się w Chinach polityki
„otwartych wrót“, za którą przemawiał rząd Sta-
nów Zjednoczonych i którą też wszystkie pań-
stwa traktatowe, posiadające w Chinach interesa
handlowe przyjęły.

Z tych powodów rząd Stanów Zjednoczo-
nych — jak teraz, tak i zawsze palający szcze-
relem życzeniem, aby dobrodziejstwa nietamowa-
nego obrotu między Chinami a państwami na
podstawie równych praw i korzyści zapewnione
zostały — przedkłada powyższe uwagi rządowi
Chin i Rosyi do zastanowienia się poważnego,
tuszając, iż znaczenie ich uznając, poczynią takie
zarządzenia, któreby służyły i naturalną troskę
Stanów Zjednoczonych usunęły.“

Według *Timesa* poczytują powyższy protest
Stanów Zjedn. w kołach dyplomatycznych jako
dowód, że Ameryka przyłącza się do polityki,
traktatem anglo-japońskim wyrażonej. Z Waszyng-
tonu zaś donoszą, iż gabinet tamtejszy jest prze-
konany o prawidłowości zamiarów rosyjskich co
do Mandżurii. Poprzednie, tak stanowczo akcen-
towane i ponawiane oświadczenia rosyjskie nale-
żało się akceptować, jeżeli Ameryka nie chciała
w wątpliwość podawać szczerości Rosyi, do czego
atoli nie jest skłonna.

Podlegająca ciągle przeciwnym Niemcom prasa
angielska donosiła, że gabinet berliński z góry był
uprzedzony o protestie Ameryki co do Mandżu-
rii, co też prasa rosyjska z przekąsem powta-
rzała Z tego powodu półrządowo teraz zape-
niają z Berlina, że Niemcy zostały o owym za-
miarze Ameryki dopiero po wysłaniu noty do
Chin i Rosyi uwiadomione. A ponieważ to była
tylko prosta informacja, gabinet berliński tylko
poprostu przyjął ją do wiadomości, jakoż Ame-
ryka widocznie żadnej odpowiedzi się nie spo-
dziewała.

Towarz. Kredytowe Ziemskie.

Dnia 28 bm. odbędzie się we Lwowie 39-te
zwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów galic.
Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na porzą-
dku dziennym którego prócz sprawozdania dyrek-
cyi z czynności za rok 1901, sprawozdania ko-
misji rewizyjnej o czynności dyrakcyi i zamknię-
ciu rachunków za rok 1901, jako też sprawo-
zdania dyrakcyi Towarzystwa w sprawie zmiany
statutu Towarzystwa i zrównania opłaty na fun-
dusz rezerwowy od właścicieli ziemskich na Bu-
kowiec z opłatą pobieraną na tenże fundusz od
właścicieli dóbr w Galicyi, — są jeszcze wybory:
do rady nadzorczej jednego członka na lat 6,
z powodu śmierci śp. Juliana Kozickiego i za-
stępcy członka, z powodu upływu sześciu lat od
wyboru p. Ludwika Balickiego, a nadto do dy-
rakcyi dwóch dyrektorów na lat 6 z powodu up-
ływu sześciu lat od wyboru pp. Rafała Łę-
pokowskiego i Franciszka Rozwadowskiego; jako
też zastępcy dyrektora na lat 6, również z po-
wodu upływu sześciu lat od wyboru p. Józefa
Prus-Jabłonowskiego.

Ze sprawozdania dyrakcyi podajemy nastę-
pujące ważniejsze ustępy:

Rok 1901 (szesćdziesiąty od założenia insty-
tucyi) należał do bardzo średnich pod względem
dochodu z ziemi, mimo tego atoli dłużnicy w
przeważnie liczbie dopełnili swoich zobowiązań,
a dyrakcyja nie była zmuszoną uciekać się do
energiczniejszych środków przymusowych, ani-
żeli w zwykłych latach. W ciągu roku 1901 wy-
dano pożyczek więcej o koron 1,556,000, aniżeli
w roku 1900. Z powodu jednak spłat uskutecz-
nionych w ciągu roku okazuje się przewyżka po-
życzek z końcem roku 1901 tylko w sumie ko-
ron 1,285,800. Wobec tej cyfry wzmożenie się
zaległości o koron 14,756 jest bardzo nieznaczne.

Przez cały rok 1901 był na giełdzie wie-
deńskej popyt jedynie za 4 1/2% listami zastaw-
nymi, podczas gdy 4% były zupełnie zaniedbane.
Tym sposobem kurs listów Tow. kred. ziem. ze-
szedł w październiku 1901 do najniższego stanu,
trzymając się na równi z kursem 4% listów za-
stawnych różnych instytucyi węgierskich, których
emisje wynoszą pięć razy tyle, jak emisya Tow.
kred. ziem.

Od listopada zaczął się kurs listów stale
podnosić tak, że z końcem roku 1901 wynosił
92 a z końcem stycznia 1902 wyszedł na 93.

Wedle zamknięcia rachunków wartość imie-
na listów zastawnych gal. Tow. kred. ziem. bę-
dących w obgu wynosiła z końcem roku 1901
sumę koron 221,997,200 a to: 4% nieokresowych
na sumę k. 4,340,000, 4% 41-letnich k. 6,031,000,
4% 56-letnich k. 211,626,200. Ogółem koron
221,997,200.

Pożyczek 4 proc. 56-letnich wydano w ro-
ku 1901 ogółem k. 5,679,800, z której to sumy
przypada: na Galicyę k. 5,059,000, na Bukowi-
nę 620,800 koron.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem roku
1901 k. 2,710,095 h. 95, obecnie wynoszą koron
2,724,852 h. 59, więcej tedy o k. 14,756 h. 64.

Celem ściągnięcia zaległych rat wdrożono
egzekucyj mobilarnych w 1903 r. 361, a że było
z roku 1900, 90; było więc razem 451; odwołano
lub wstrzymano 368, zostało 83 na rok 1902,
mniej tedy niż w r. ubiegłym o 7.

Sekwestracji zaprowadzono w r. 1901 52
a że było 38 z r. 1900, więc razem było w toku
90. Odwołano 54, zostało tedy 36 na r. 1902 tj.
mniej o 2 aniżeli z r. 1900.

Licytacyi wdrożono 33 w r. 1901, a że było
51 z r. 1900, więc razem było w toku 84. Wstrzy-
mano, odwołano lub ukończono 54, więc pozos-
taje 30 na r. 1902.

Z pomiędzy zakończonych spraw licytacy-
nych zaznaczyć należy sprawę dóbr Łozina za-
legających z 15 ratami, dóbr Sadi z 13 ratami,
dóbr Wola Szaszerowska z 12 ratami, dóbr Ple-
śnians z 11 ratami, i cały szereg egzekucyj są-
dowych, wynoszących więcej aniżeli 6 rat pół-
rocznych, które w roku ubiegłym doprowadzono
do pomyślnego załatwienia. Także sprawa roz-
parcelowanych dóbr Tomaszowce weszła wresz-
cie na właściwą drogę, gdyż osadnicy przystąpi-
li do stopniowego spłacania długu, a w miarę spła-
ty otrzymują uwolnienie swoich realności z pod
hipoteki. Resztę majątności tabularnej Tomaszow-
ce, która nie została rozparcelowaną, nabyło To-
warzystwo na licytacyi.

Parcelowanie majątków, obciążonych po-
życzkami Towarzystwa, utrudnia wielce sytuacyę
Towarzystwa w postępowaniu egzekucyjnym, gdyż
co do każdej realności, utworzonej z parcel wy-
dzielonych, trzeba osobno prowadzić licytacyę,
co połączone jest z nader wielkimi kosztami. Dla
tego staraniem Towarzystwa w podobnych wy-
padkach jest ułatwiać spłatę pożyczki tak przez
przyjmowanie spłat częściowych, jak przez do-
zwolenie stosownej zwłoki, do uregulowania sto-
sunków niezbędnej, gdyż przeprowadzenie licyta-
cyi jest ostatecznością, której stara się Towar-
zystwo ile możności unikać. Przy tej sposobności
dyrakcyja zwraca uwagę na zdarzające się nie-
prawidłowe postępowanie przy wielu sprzedażach
parcelacyjnych, dokonywanych bez porozumienia
się z Towarzystwem, narażające na straty naby-
wców takich parcel, którzy w dobrej wierze, bez
świadomości o skutkach kupna gruntu, łączną
hipoteką Towarzystwa obciążonego, zawierają
kontrakty i stają się dłużnikami Towarzystwa,
odpowiedzialnymi za całą sumę pożyczkową, aż
do całkowitej wartości gruntu, pożyczką obcią-
żonego.

Dalej sprawozdanie zaznacza, że kwestya
podatku rentowego od listów zastawnych, tylko
częściowo została załatwioną korzystnie dla To-

warzystwa. Rada państwa postanowiła zniżyć sto-
pę podatkową z półtora proc. na pół proc. To po-
stanowienie uzyskało sankcyę najwyższą i zaczę-
ło obowiązywać od dnia 1 stycznia 1902. Ponie-
waż zaś kupon był platny 31 grudnia, więc To-
warzystwo nie mogło w I półroczu 1902 korzy-
stać z ulg tą ustawą przyznanych.

W końcu dyrakcyi przytacza w sprawozda-
niu dosłowne brzmienie wyroku najw. Trybunału
sprawiedliwości z dnia 29 października 1901 za-
padłego w sporze emer. urzędnika Towarz. kred.
ziemskiego p. Juliana Lewickiego, oddającego go
w zupełności za pretensyą do Towarzystwa,
jako też proponuje zmienić § 16 statutu w ten
sposób, że ustępy d, e w obecnie obowiązującej
osnowie zostają opuszczone, a w ich miejsce
wstawia się nowy ustęp d. opiewający jak na-
stępnie: „Każdy właściciel i dóbr obowiązany jest
przy zaciągnięciu pożyczki zapłacić jednorazowo
czwarte procentu (1/4 %) od sumy pożyczki na
rzecz funduszu rezerwowego.“

W sprawie obrotu mlewa

Głos fachowca dla użytku ankiety.

(Nadesłane.)

Sprawą największego znaczenia dla rolni-
ctwa i młynarstwa są cła zbożowe. Wolny im-
port zagranicznego zboża i produktów gospodar-
stwa rolniczego za czasów rządów centralisty-
cznych doprowadził Austryę, a w szczególności
Galicyę do upadku ekonomicznego, jak świadczy
między innemi nadzwyczajny wzrost długów hi-
potecznych wielkiej własności, mnożenie się licy-
tacyi itd.

Wprowadzono dzięki naszej delegacyi w
Wiedniu w roku 1881 cła na produkty rolne, co
poczęło wpływać korzystnie na polepszenie sto-
sunków agrarnych i ogólnego dobrobytu w Au-
stryi, wielki kapitał jednak i młyn fabryczne
węgierskie obmyśliły sposób obejścia ustawy,
który się nazywa „obrotem mlewa“, a nie jest
niczem innym, jak tyłk zwrotem cła opłacać się
mającego od zagranicznego zboża. Młyny fabry-
czne zaniechały wobec wszelkich zakupów
swojskiego zboża, bo się im do tak zyskownego
eksportu nie nadawało.

Zaczęto więc sprowadzać obce zboże, które
o 2 zł. mniej kosztowało i mielono taką masą,
że ani sposób był wyeksportować je za granicę,
importowano więc to wszystko z Węgier do Au-
stryi i naszej Galicyi. Świadczą o tem cyfry sta-
tystyczne, bo zamiast miały się zwiększyć eks-
port zagranicę, zmniejszył się o pół miliona em.
a import do Austrii zwiększył się o 4 1/2 miliona
cetr. metr. rocznie. Świadczą też o sposobie
„obrotu mlewa“ olbrzymieługi cłowe, które
młyny węgierskie zostały winne skarbowi w su-
mie 5 milionów złr., co wygląda jako „premia
za import“. Ze taki nadmiar importu musiał uje-
mnie wpłynąć na cenę i zbyt naszych produktów,
to nie ulega kwestyi. I tak ceny zboża zmalały
z roku na rok niżej 7 zł. za pszenicę, a 5 za
żyto. Ze przy tych cenach ziemiaństwo upaść
musiało, to rzecz jasna, jeżeli się zważy, że jeśli
racznie tracić ono po 2 zł. na 100 milion. em.
rocznej produkcyi Austrii. Przemysł i handel u-
padać również muszą, skoro około 25 miliona
ludności rolnej nie miało za co kupować.

Wprawdzie tuż olbrzymie młynów węg-
ierskich dało swoim akcyonaryuszom po 12 proc.

Jonas Lie.

16

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

— Jakie ogromne podobieństwo tego pra-
dziadka na portrecie do Abrahama — zawołał na-
gle — ta sama wąska twarz i taki sam uśmiech na
szerościem czoła. Tacy ludzie nie odstępują z pe-
wnością nigdy od zamiarów, jakie raz sobie po-
wzięli! Abraham także ma charakter, potrzeba
tylko umieć go poprowadzić. Powinieneś więcej
na niego uważać Johnstone!

Panna Rönneberg popatrzyła hojzliwie.

— Tak, tak, młodość musi się wysumieć,
ale w ostatnich czasach ustaliła się moda lan-
parteryi i pijatyki aż do świtu, a to mi się nie
podoba.

— Abrahamowi takie rzeczy nie w głowie
— odparł Johnston obojętnie.

— Hm, nie bądź tego tak bardzo pewnym.
Mam dokładne wiadomości i mogę ci zaręczyć, że
nie jest on ostatni, gdy idzie o urządzenie nocej
zabawy.

Johnston drgnął; na jego twarzy malowało
się zdziwienie i niedowierzanie.

— Było to nie dawnie, jak ostatniej nocy.
Mój Klaus także był przy tem. Halaśowali i wy-
krzykiwali po ulicach, wystraszyli Blyteckera i
inne podobne głupstwa urządzali... Szczytem tej
zabawy było zdjęcie portretu z dziewczyny matki
Holby... Młodzi panowie włóczą się wszędzie po
nocach i portretują... Wszystko to z zapалу arty-
stycznego. Mój syn opowiedział mi wszystko i
wtajemniczył mnie we wszystkie szczegóły.

Johnston stał jak oniemiały i słuchał.

— Mnie mój syn nie powiedział — rzekł

głuchym głosem do panny Rönneberg.
Dyrektor popatrzył na niego. Odczuł, że za-
chował się nietaktownie, że był brutalnym; zmie-
szał się, widząc, jak twarz Johnstona ból zdra-
dzała.

— Słuchaj Johnstone — próbował się śmiać
i być wesołym — ty byś chciał, aby twój syn
opowiadał się przed tobą już poprzód, że zamie-
rza figla wyplatać.

A potem zwrócił się do panny Rönneberg,
która stała cicho, z zacisniętymi ustami. Skinął
jej przyjaźnie głową i mówił tonem ojcowiskim:
— Powtarzam pani, że Johnston musi wy-
stąpić z rady. Nie nadaje się on do grzebania
w tem błocie.

Usta panny Rönneberg jeszcze bardziej się
zacięły.

Dyrektor wszedł, odprowadzony przez John-
stona do sieni.

Gdy Johnston powrócił, panna Rönneberg
badawczo mu się przypatrywała.

Johnston, założywszy ręce na plecy, pod-
szedł ku oknu i wyglądał w del. Od czasu do
czasu dobywało się z piersi jego westchnienie,
ciężkie, głębokie.

— Czy wiesz co o tem, Zofio, w jakim to-
warzystwie Abraham się wałęsa — rozpoczął
wreszcie.

— Ale przecież potrzebuje on rozrywki; nie
mógł się jeszcze wdrożyć do systematycznej mo-
notonności kantoru.

— Ah, kantor. Siedzi on w kantorze i ry-
suje, co widzi przez okno, począwszy od mo-
stu aż do portu. W tym chłopaku coś się dzie-
je; w ostatnich czasach wysiłkiem mu się zu-
pełnie z rąk — rzekł cichym, głuchym tonem.

Rozpoczął chodzić po pokoju, a jego chu-
da postać zdawała się pochylać ku ziemi. Panna
Rönneberg patrzyła na niego z bojaźnią.

— Ma on taki dziwny umysł, zapełniony
własnymi myślami — rozpoczęła znowu.

Johnston przystanął.

— Zofio! — zawołał — miał on lat dzie-
więć, gdy jednego dnia zapytał mnie, dlaczego
właściwie ja tak ciągle za nim chodzę. Zrozumi-
ałem, że muszę w mej troskliwości się powścią-
gać, że dziecko odczuwa ją jak ciężar, jak wię-

zy. Różnica wieku zawsze sprawia wrażenie na-
cisku i dlatego postanowiłem dać mu jak naj-
większą wolność, pozwolić mu iść samemu i spo-
kójnie jego drogą... niechaj szuka sam swego o-
jca, gdy ojca zapotrzebuje... Strzegłem się bar-
dzo, aby nie czuł najmniejszego nacisku, naj-
łagodniejszych węgów, aby nawet nie spostrzegł,
że ja zawsze w ukryciu uważam na niego i czu-
wałam nad nim... Ciągłe się boję, aby jego wra-
żliwa natura nie zasnęła zbyt wiele i zbyt bole-
snych rozczarowań w życiu... Nawet teraz ob-
chodzę się z nim tak ostrożnie, jak gdybym
chciał oswoić ptaka, by mi siadał na ramię...
Nie śmieję się z jego zapatrywań, nie narzucam
mu się nigdy z uroczystymi kataniami... Nie ma
ojca, któryby bardziej delikatnie i kłiwie kochał
syna... A jednak ten syn myśli tylko o tem, aby
stać odepść... daleko...

— A może to nie jest tak łatwym wdrożyć
się w codzienny kariat kupieckiego życia, skoro
się, jak on, wyrosło wolnym, skoro się, jak on,
żyło własnym życiem — odpowiedziała z west-
chnieniem panna Rönneberg.

— Ah, powiedz bez ogródek! Sądziś, że
ja chcę jego talent silić i zgnieść! Jak zmora
ciąży to na mnie dzień i noc. Talent! Ktoż nie
okazuje jakiegoś talentu w tym lub owym kie-
runku. Ale czyż dlatego należy, czy wolno nara-
żać całą przyszłość?
Zamyślił się.

— Powiedz mi, Zofio — rzekł nagle, gło-
sem słabym, jakby mu już sił zabrakło — czy ty
wierzysz, że on nieszczerliwym się stanie, gdy ja
go tu, przy sobie zatrzymam?

Dyrektor Bratt świętecznie przybrany, ale
bez surduta, krzątał się po pokoju i ustawiał
butelki wina pod piecem, aby się do należytej
temperatury rozgrzały. Wino przyniosł własnoręcz-
nie z piwnicy i wszystkie te przygotowania czyni-
ł z widocznym zadowoleniem, ale i z miną
uroczystą.

— Widziś, Jetto — mówił — takiej zwy-
klej niedzieli nie Johnstona u siebie na oby-
dzie, to jest zupełnie co innego, niżeli przyjmo-
wać radnych. Tym wystarczy dać dobre jedzenie
i dobre wino, ale Johnstona... eh... ci wiesz,
co należy do każdej potrawy i jak każda ma
być podana. Oni już to mają we krwi. Gorąco
wiewprownia z kapustą i kieliszek wódki na wie-
cznę, bardzo mi dobrze robią i doskonale śpię
po tem... ale dla nich równałoby się to co naj-
mniej bezsennej nocy.

(C. d. n.)

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE i MEZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW. HOTEL „GEORGE“.

dywydu — ale dla nich niestety poświęcił rząd dawniejście całe ziemianstwo nasze i 2500 młynów średnich i małych, z których już pewna część zupełnie ruch zastanowił.

Kres tej gospodarce położono zniesieniem „obrotu miewa“ z roku 1900 i potem dopiero można było się spodziewać powrotu lepszych czasów, które się już zapowiadały. Niestety samolubstwo gieldy znowu usiłuje rzucić robotnikom kamień pod nogi. Ruszyli się znowu gieldarze wraz z garstką młynów fabrycznych i żądają, aby ten osławiony „obrot miewa“ napowrót powołał do życia. Potęga kapitału tak wpływa na rząd, niezadający sobie sprawy z położenia rolników, że czem prędzej rozpisal ankietę w tej sprawie, co każdemu myślicielu rolnikowi i młynarzowi nasuwa podejrzenie, że go tuje się zamach na stan rolniczy i na ogół i tak już podupadłego młynarstwa. W interesie ogółu młynarzy, których jest 25,000, a którzy 90 proc. całego miewa wymielają, nie korzystają bynajmniej z „obrotu miewa“ leży również utrzymać nie dotychczasowego stanu.

Apeluję więc do ankiety i do wysokich władz ażeby niedopuścić do obejścia ustawy przez zwrot cła, tylko pozostać przy teraźniejszym stanie cłowym, który może uzdrowić ziemianstwo i młynarstwo Austrii. Już się stan teraźniejszy daje korzystnie odczuwać rolnictwu, więc brońmy go i nie dajmy się zwalczyć przez kapitalistów i gieldarzy.

Fr. Schofer
właściciel roli i wina.

Kronika.

Lwów, dnia 25. Lutego 1902.

Kalendarzyk.

Sroda 4. 26 lutego rz. kat. św. Wiktora z Ar.; gr. kat. 13 lutego św. Martyniana. Wschód słońca 6:55, zachód 5:33. Kalendarz słowiański Mirosław.

Czwartek 27 lutego rz. kat. św. Aleksandra B.; gr. kat. 14 lutego św. Auxentia Pr. Wschód słońca 6:54, zachód 5:34. Kalendarz słowiański Wirosław.

Piątek 28 lutego rz. kat. św. Romana Wyz.; grecko katol. 15 lutego św. Onysya Wschód słońca 6:53, zachód 5:35. Kalendarz słowiański Chwalibóg.

Superarbitr dla Morskiego Oka. Caas do-wiaduje się, że nastąpiło już mianowanie subarbitra w sprawie Morskiego Oka. Obaj arbitrowie, węgierski i austriacki, udali się za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do szwajcarskiego prezydenta za prośbą, aby desygnował superarbitra. Prezydent, czyniąc tej prośbie zadość, wyznaczył na superarbitra p. Winklera, prezydenta sądu związkowego w Lozannie. P. Winkler przyjął tę godność.

Zapiski osobiste. Książę Eustachy Sanguszko wyjechał do Davos dla poratowania zdrowia. Ks. arcybiskup Hryniewiecki wyjechał dla przeprowadzenia gruntownej kuracji klimatycznej do Egiptu, do miejscowości Helwan, gdzie zamieszka w wili pp. Biłińskich.

Mianowania. Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu nadało posadę lekarza przy zarządzie salinarnym w Wieliczce, dr. M. Kazerlikowi, posadę lekarza w Bolesławie dr. K. Ikałowiczowi.

Zmiany własności. Dobra Tustoni i Michałowski w pow. stanisławowskim, nabył na własność od p. Sydona Dunin Kępcza p. Fra ci szek Bętkowski.

Dobra Doliniany Stanisława Bogdanowicza, zostały sprzedane w drodze licytacji.

Dobra Brzostek sprzedana gal. Kasa oszczędności dr. Józefowi Kadenowi i dr. Janowi Zdunowi na 286.000 kor.

Rada m. Lwowa. Przy słabym komplemente radnych kontynuowano wczoraj generalną rozprawę budżetową. Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne długoletniemu członkowi rady śp. Wacławowi Pomian-Grabińskiemu.

Następnie p. Rysiek omawiając gospodarkę miejską skonstatował, że z przedłożonego budżetu i rozpraw wyniki, że rada pozostaje pod ustawicznym wrażeniem niedoboru. Lwów się rozwija, powiększa, mamy wymagania wielkomiejskie, a niema nadziei, aby tym wymaganiom zadość uczynić. Inwestycje po większej części zawiody, najkorzystniejszą przedstawiając się jeszcze na cele zdrowotne. Mowa jest zdania, że budżet oświaty jest za wysoki, gdyż pochłania jedną czwartą okółu dochodów miejskich, taką samą sumę pochłaniają procenta od długów, na wszystkie inne wydatki pozostaje zaledwie połowa dochodów.

Wywody swe zamknął p. Rysiek rezolucyjami, domagającymi się, aby 1) magistrat z koncem trzeciego kwartału przedłożył projekt budżetu policji sanitarniej, 2) by komisja sanitarna zbierała się przynajmniej co miesiąc, 3) by wprowadzono zarządzenia mające na celu usunięcie sanitarnych usterek w szkołach miejskich. R. Markiewicz wywoził, iż organizacja zaopatrywania ubogich m. Lwowa jest wadliwą, domagał się zmiany systemu rozdawnictwa zapomóg ubogim, utworzenia oddzielnego biura dla spraw dobroczynności i znaczącego uwzględnienia tych spraw w budżecie.

R. Lisiewicz zarzucił, że rada swego samorządu nie szanuje; twierdził, że życzenia gminy pozostają „pobożnymi życzeniami“ Z szeregu spraw zasadniczych, przez mowę w ciągu ubiegłego trzeciecia podnoszonych, żadna w tej radzie nie została przeprowadzona.

Do tych spraw zaliczył: ułożenie regulaminu obrad miejskich, przez co będzie można w znacznej mierze przyczynić się do wydobycia z upadku ekonomicznego. Rada powinna kreować posadę stenografów, prowadzić dziennik rozporządzeń itd. Wadliwość jest w naczelnym urzędzie; wobec nawet pracy potrzebny jest odpowiedni rozkład czynności prezydium; należy powołać do stałego urzędowania drugiego wiceprezydenta i wyższe pensje przyznać prezydentowi i jego zastępcom i w tym względzie pójść za przykładem wzięcia krajowego. Reorganizacja ma dotyczyć wszystkich urzędów miejskich, rozpoczynając od najniższych funkcjonariuszy.

Dla zaradzenia powszechniej biedzie należy zwolnić ankiety ze wszystkich sfer miasta, kupców, przemysłowców, rękodzielników itd. i przerysować nad sposobami zapobieżenia przeciżeniu podatkami, które ciągle się wzmagają, mimo, iż miasto majątkowo upada.

Dla pomnożenia źródeł dochodu domagał się mowa nałożenia małych opłat od biletów kolejowych, założenia miejskiego zakładu pogrzebowego, fabryk kostek brukowych i betonu (za przykładem Warszawy). Mowa zakończył życzeniem, by prezydium rady sprawami piekącymi szczerze się zajęło, nie przewlekło ich i nie zaskaniało się bezustannie, iż „są w toku“ i aby rada w przeciągu roku dokąd jedną ze spraw zasadniczych do skutku doprowadziła.

R. Gubrynowicz oświadczył się przeciw zakładaniu wspomnianych fabryk i popieraniu podatku od biletów kolejowych, gdyż rząd zamierzając cenę ich znacznie podwyższyć, a fabryki dochodów nie przyniosą.

R. Pawlewski wyraził zdziwienie, że rada dopiero pod koniec lutego zatławia się z budżetem, co powinno być nastąpić najdalej z początkiem stycznia. Wina ponosi prezydium i to w tej jak i we wszystkich innych sprawach. Zaleganie powoduje brak sprężystości w całej administracji: w prezydium, w departamentach i urzędach.

Między prezydium a radą widzi mowa dwa prądy. Prezydium zatławia nieraz sprawy na własną rękę, na karb rady. Brakiem sprężystości grzeszą przedewszystkiem urzędy budowlane i akcyzowe. Plany, kosztorysy i t. d. się układają, ale nikt tego nie widzi, rada o tem nie wie, bo planów i kosztorysów się nie publikuje, a przez to uchyla się od wszechstronnej krytyki. W administracji brak nadzoru, inicjatywy, administracja funiacyami, dobrami miejskimi, teatrem jest niewystarczająca, ztąd małe dochody, straty. Nie należy dewastować lasów miejskich i np. szkoły opalać nie drzewem, lecz taniej gazem; zakłady kostkowe, betonowe mogą przynieść miastu znaczne dochody.

Prezydent prostował niektóre twierdzenia poprzedniego mowcy; powiedział, że nie ma dwóch prądów między radą a prezydium, które cieszy się zaufaniem większości rady. Niektóre sprawy uchwalają sekcje, a prezydium je aprobuje. Jeśli r. Pawlewski może przytoczyć fakt razących nad zyc, winno to uczynić. Co do tego, ab ginęły akty urzędowe, oświadczył prezydent, że czynił to (wrzucał akty do Petli) uposłedzony na umysle dyktaryszu, który jednak zo stał już usunięty.

R. Pawlewski oświadczył w odpowiedzi, że Ch. Atlas otrzymał koncesję tylko na mocy żezwolenia sekcji, bez uchwały rady. Gineły akty nie tylko te, co wrzucono do Petli, ale plany np. na dokonczenie budowy muzeum przemysłowego i odnowienia ratusza; winą tego brak należytego nadzoru.

R. Dulęba polemizował z wywodami mowców opozycyjnych, stawał w obronie tych, którzy są chlubą w administracji miejskiej; dział administracji jest dobry, a zarzuty niedbalstwa są niesłuszne.

Miasto, stawiając dom pomnikowy, teatr, nie myślało o zyskach, lecz podniesieniu sztuki narodowej, gazownia i tramwaj elektryczny się rentują, rzeźnia, jako instytucja sanitarna, daje mały dochód, także opłacają się wodociągi — słowem, inwestycje udaly się znakomicie. Jeżeli dochody miasta nie odpowiadają życzeniu i budżet nie wroży pomyślnych horoskopów, to z miastem, które poczyniło wszelkie możliwe wysiłki, powinien współdziałać rząd i kraj. Wspólna akcyja tych trzech czynników powinna się stać zadaniem lepszej przyszłości.

Ostatni przemawiał r. Pawlewski, obstaraj przy swych poprzednich wywodach.

Na tem prezydent zamknął generalną debatę budżetową, a zarazem ostatnie posiedzenie rady w jej dotychczasowym składzie.

Petycja Lwowa do Rady państwa. Przed kilkoma dniami wysłane zostały z lutejszego magistratu dwie petycje do ministerstwa skarbu i do Rady państwa o zmianę i uzupełnienie przepisów co do sposobu pobierania i wysokości podatku domowo-czynszowego. Petycje te wypracowane zostały przez prof. Głubińskiego, a pisa ne są w ten sposób, że na każdej stronie arkusza znajdują się obok siebie tekst polski i niemiecki podania. Odpisy powyższej petycji wysłano także do Koła polskiego, dalej do posłów, którzy są członkami Rady miejskiej we Lwowie, tj. pp. Pięta, Roszkowskiego, Piepasa-Poratyńskiego i Byka, tudzież posła D. Abrahamowicza — z prośbą o poparcie sprawy we właściwym miejscu.

Ruch wyborczy we Lwowie. W niedzielę odbyło się w sali „Narodnego Domu“ ruskie zgromadzenie przedwyborcze. *Dziś* donosi, że ruska inteligencja świecila na niem pustkami. Przewodniczył p. Nahirny. Na zebraniu uchwala, lono na razie głosować na tych kandydatów: B. Nahirny, dr. Konst. Lewicki, dr. Jar. Kućkalski, dr. W. Szućkiewicz, dr. E. Ozarkiewicz, M. Pawliszka, A. Dobrzański. Przewodniczącym komitetu przedwyborczego jest T. Rewakowicz.

Poufne zebranie ogólnie akademickie w sprawie relegowania uczniów gimnazjalnych w Kiolewie Polskiem odbyło się w poniedziałek wieczorem w sali tow. pedagogicznego. Przewodniczył pp. E. Kostecki i A. Piutyński.

Ak. Piutyński przedstawił całą sprawę siedzącą. Dwie jego rezolucje przyjęły jednogłośnie, mianowicie jedną wyrażającą głęboką uznania młodzieży z pod zaboru rosyjskiego, walczącej o elementarne podstawy narodowego życia, i drugą odwołującą się do całego społeczeństwa i wzywającą do gorliwego zajęcia się tą sprawą.

Uchwalono wszecnie ustanowić stały komitet dla ochrony spraw młodzieży polskiej z pod wszystkich trzech zaborów, złożony z delegatów: Bratnie! Pomocy słuchaczów wszechniczy, politechniki, akademii w Dublinach, akademii leśnictwa, akademii weterynaryi, Czytelni akademickiej, Wspólnej Nauki i Biblioteki słuchaczów prawa.

Z izby sądowej. Przed lwowskim trybunałem przysięgłych toczy się w dalszym ciągu rozprawa przeciw dwóm braciom Kapkom, oskarżonym o oszustwo i fałszywy kryde.

Oskarżony Wiktor Kapko nie przyznaje się do winy. Do interesu przystąpił nie obliczający się z swemi środkami materialnymi. Pieniądze na otwarcie interesu 6.000 k. dostał od swego cichego współnika M. Rödera. Pieniądże z dziennego targu wydawał na utrzymanie personelu, urządzenie lokalu.

Świadek Röder zeznaje, że interes szedł dobrze z początku, ale Kapko za wiele wydawał

pieniędzy na siebie. Gdy wierzyciele zaczęli naciśać, chciał świadek dać jeszcze 6.000 k. pod warunkiem jednak, aby w sklepie kontrolę prowadziła kasyerka, na co oskarżony zgodzić się nie chciał.

Świadek dr. Tucki zeznaje, że Kapko namawiał Rödera aby ten dopuścił do licytacji, ponieważ on, tj. Kapko, ma wiele towarów schowanych.

Świadek B. Bilikiewicz, agent handlowy ze znaną, że oskarżony obochadził się bardzo ze swym personelem. Następnie zeznawali świadkowie J. Stromenger i M. Demeter, wierzyciele oskarżonego, którzy od niego nie dostali ani centa. Na tem rozprawę przerwano.

W ciągu wczorajszego rozprawy przedpołudniowej, prze-luchowano dalej agentów handlowych, którzy zeznawali w sprawie udzielenia moratorium Kapce.

Następnie przesłuchiwano powtórnie oskarżonego Wiktora Kapkę.

Rozprawa nie budzi żadnego zainteresowania, ale obraca się około suchych szczegółów, które wyswietlają powoli stanowisko prawne i prawne stosunki, w jakich znajdował się oskarżony w krytycznym, a aktem oskarżenia objętym czasie.

Echo demonstracji. Śledztwo w sprawie znieważenia prof. Jaworskiego ukończone. Prokuratura wręczyła uwięzionemu p. Koberowi akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa odbędzie się niebawem.

Usiłowane samobójstwo. W poniedziałek około 7 wieczorem usiłował odebrać sobie życie robotnik piekarski Jędrzej Beer przy ul. Stromej 1. 4. W tym celu wypił szklankę kwasu octowego. Pogotowie stacyi ratunkowej przepłukało mu żołądek i odwiezło go do szpitala. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Pożar. W nocy na wtorek o godz. 12 przechodzący ulicą św. Marcina we Lwowie, porucznik huzarów w. Molber i Fenc, spostrzegli płomienie ognia, wydobywające się z czterech stron znajdującego się przy tejże ulicy pod l. 10 składu drzewa budulcowego. Zaalarmowano mieszkańców i rzuceno się na ratunek. Skosnystowano wojsko i straż pożarną, dopiero nad ranem opamowano pożar. Szkoda wynosi około 30.000 koron. Ogień został podłożony, znalazłono bowiem w jednym miejscu bankę z naftą, w innym znowu okłot słomy, nasycyony naftą. Dochodzenie sądowe w toku.

Urząd pocztowy w Zielonej na dworcu, zwinięty czasowo, otwarty zostanie na nowo dnia 1 marca.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Łużan-Stefanówka z dniem woszarjszym aż do odwołania.

Kradzież w fabryce tytoniu w Zabłotowie. *Kur. lwow.* donosi. W r. 1900 wpłynęło do władz doniesienie, że robotnik fabryczny Iwaniczuk wykrada z fabryki tytoni zapomocą fabrycznego dozoru Fr. Filipowicza. Doniesienie to było przedmiotem dochodzenia sądowego, jednak z braku pozytywnych dowodów, sprawa w sądzie zablo towskim zupełnie upadła. Zarządcono natomiast dochodzenia ze strony dyrekcji okręgu skarbu w Kolomyi. Wydelegowany p. Fr. Klecan, komisarz śledczy przy pomocy oddziału straży skarbu w Zabłotowie, wykrył po parumiesięcznem śledztwie dochodzeniu, podczas którego przesłuchano przeszło 150 świadków, że przez przeciąg 10 lat, aż po koniec r. 1901, robotnicy fabryczni systematycznie z fabryki wykradali tytoni tutejszy krajowy zfermentowany i zagraniczny tytoni „leis“. Dotychczas udowodniono, że skradziono przeszło 9 metrycz. cent. tytoniu fabrycznego. Dozorcy fabrycznego Franc. Filipowicza i kilku robotników uwięziono.

Wypadek na polowaniu. Podczas dorocznego łowów w Nieświeżu, w których brał udział Antoni ka. Radziwiłł, ordynat nieświejski i grono myśliwych, zaproszonych z Warszawy, uległ przypadkowemu postrzałowi hr. Józef Potocki — jak już wczoraj p. k. r. donosiliśmy. Stan chorego nie jest niebezpieczny, ale wymaga operacji. Wczoraj przybyła do Nieświeża z Berlina żona ranionego, Helena z ks. Radziwiłłów hr. Potocka, którą zawiadomiono o wypadku.

Program podróży ks. Henryka pruskiego obejmując północno-wschodnią połac Stanów Zjednoczonych, rozległą tak jak Austrię, Węgry, Niemcy i Francję razem wzięte, dochodzi na północ do wielkich jezior, na zachodzie do rzeki Mississippi, na południe gorętszych okolic ku A-bamie i Georgii; przećnia trzynaście najludniejszych stanów i dotyka zewnętrznie największych miast; długość drogi wynosi 7.000 kilometrów. Na lada mapie łatwo ją sobie oznaczyć. Z pierwotnego programu odpada dzień pierwszy 22 bm. ponieważ książę dopiero nazajutrz zdołał zwinąć do Nowego Jorku; ale i ów dzień kładziemy. A więc:

22 do 28 lutego pobyt w Nowym Jorku i Waszyngtonie, wraz z d. ugodnionym pobylem w akademii marynarki w Annapolis 20 minut w Baltimore.

1 marca (na zachód) Pittsburg 10 minut, Cincinnati wieczór 20 minut.

2 marca Chattanooga (najbardziej na południe wysunięty punkt podróży) 3 1/2 godziny, Nashville (na północ) 15 minut, Louisville wieczór 20 minut.

3 marca St. Louis rano 4 godziny, Chicago wieczór i następne rano.

4 marca Milwaukee popołudniu 5 godzin.

5 marca Buffalo 15 minut, Niagara 2 i pół godziny, Rochester wieczór 20 minut, Syracuse w nocy 10 minut.

6 marca Boston.

7 marca (na południe) Albany rano 2 godziny, Westpoint (abademia wojskowa) popołudniu 2 godziny. Wieczór w Nowym Jorku.

10 marca Filadelfia przed południem 5 godzin 10 minut; wieczorem powrót do Nowego Jorku.

Pociąg, który ebowicie ma księcia, będzie złożony z sześciu wagonów pullmanowskich dla księcia i siodmego dla świty; (tym ostatnim jeździł Mac Kinley jako prezydent). Będzie to pociąg największy i najbytkowniejszy „latacz“, jakiego nawet w kraju miliardów dotychczas nie widziano.

Z okrętu pocztowego przesadzi się książę w porcie nowojorskim na cesarski jacht „Hohen-zollern“, na którym przyjmował władze miejskie. Gdy popłynął w głąb miasta, ogromny zastęp policji i milicji zamknął wszystkie ulice, prowadząc do morza, a do miejsca, w którym jacht zarzucił kotwice, dopuszczano tylko za biletami rządowymi.

Fejleton o „Obmanowych“, za który zawieszono dziennik *Rossia* a autora p. Amfiteatrowa wywieziono na Sybir, ukazał się w *Rossii* pod rubryką tygodniową: *Estkisy* (próby). Inkryminowany artykuł był pierwszym z cyklu; następne miały się ukazywać co sobotę w *Estkudze* Kiikaset egzemplarzy *Rossii* uratowano przed zniszczeniem, mimo że wszystkie poczyły w Rosji otrzymać telegraficzny rozkaz niewydawania dziennika abonentom. Za egzemplarz placą w Rosji od 15 do 20 rs. Powstał też formalny handel tym zakazanym tiwarem, kelnerzy w restauracjach, nabywscy *Estkisy*, pożyczają je do czytania gościom za 20 kop. Za prawo przepisaną a płaci się 2 do 3 rs. Podobno właściciele fejletonów robią na ludzkiej ciekawości wyborne interesy.

Pociągi kolejowe do Budapesztu via Tarnów-Orlo. Wiadomość o zaprowadzeniu bezpośrednich pociągów pospiesznych przez Tarnów do Budapesztu, należy o tyle sprostować, że dopiero jest w projekcie zamiar połączenia Tarnowa z Budapesztem pociągami pospiesznymi, któryby miał połączenie z pociągami nr. 3, odchodzącym z Krakowa o godz. kwadrans na 7 zrana tak, aby bezpośrednio wozy I II klasy przechodzić mogły na węgierskie koleje. O dopuszczenia na razie wozów takich toczą się obecnie rokowania z węgierskimi kolejami; w dalszym ciągu będzie szło o to, aby pociąg z Galicji mógł bezpośrednio dochodzić do Koszyc. Pociągi takie miałyby wielkie znaczenie dla osób z Królestwa Polskiego i Rosji, udających się na południe.

Wizytatorem ruskich cerkwi w Ameryce ramianowała kongregacya *de propaganda fide* gr.-kat. ks. Ambroży Polakowski, parocha w Lubiechach.

Zmarli. W Rosochaczu, należącym do klucza jagiellnickiego hr. K. Lanckorońskiego zmarł Stanisław Nalecz Komarnicki syn Leona, pułkownika wojsk Napoleońskich, urodzony w r. 1835 w Królestwie Polskiem, właściciel dóbr Zakrzów, w powiecie Jędrzejewskim, od najmłodszych lat buncowny umysłu i gorącego serca, najczynniejszy członek organizacyi narodowej w Województwie Krakowskiem w r. 1863. Skazany wyrokiem zaoczny Czigerego na śmierć, wyszedł na emigracyę do Francji. Po kilku latach, powróciwszy do Galicji, objął obowiązki pełnomocnika dóbr w Dzikowie, a w r. 1878 wziął w dżerżawę dobra Rosochacz. Do ostatnich chwil był czynnym i wzorowym gospodarzem, cenionym delegatem Tow. wzaj. ubezpieczeń i członkiem Rady powiatu czortkowskiego. Pogrzeb odbędzie się j. 27 b. m. rano na miejscowy cmentarz w Rosochaczu.

Konkurent do brata swej ukochanej. — Nie wiesz, Jasiu, czy twoja siostra dostała wczoraj list odemnie? Był pisany na różowym papierze. — Musiała go chyba dostać, bo dziś rano miała włosy w różowych papilotach.

Ze siowarzyszeń. Sokół lwowski odbędzie walne zgromadzenie 14 marca.

Na pokrycie kosztów budowy pomnika Kornela Ujejskiego we Lwowie, nadesłali na ręce sekretarza komitetu: p. Anna Boguniewicz z Drohowycza 1 kor, Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie 20 kor., Kazimierz Peplowski (otrzymane za fotografie posłane *Tygodnikowi Ilust.*) 12 kor., p. Kazimierz Bartmański ze Spasa 100 kor.

Datki i zaległe listy składkowe odsyłać należy na ręce sekretarza komitetu p. Kazimierza Peplowskiego w galic. Kasie oszczędności.

Pierwsze jaskółki nadchodzący wiosny to katalogi nasion; mamy bogaty wybór, jednak pomiędzy wszystkimi cennikami katalogi c. k. nadwornego składu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie są na przedzie. Ogólnie znaną jest rzeczą, że dostarczane z Węgier nasiona naszym klimatycznym warunkom i warunkom gleby znakomicie odpowiadają, i od ewierć wieku znalazły szczególnie z nadwornego handlu nasion Mauthnera pochodzące nasiona w Galicji i Królestwie i innych krajach największe rozpowszechnienie. Chociaż dotychczas wydawane niemieckie katalogi zapewniły Mauthnera nasionom, dostateczny obdyt i rozgłos w krajach polskich, to jednak czyniąc zadość narodowemu uczuciom p. t. klientów, kreowała ta firma czysto polski oddział, w którym nasi współrodacy jako urzędnicy funkcyonują. Oprócz tego wydała polski katalog prześcinający pod względem bogatej treści i dokładności w dalekiej mierze wszystkie dotychczasowe cenniki. Katalog ten, który wszystkim p. t. interesantom na żądanie darmo i opłatnie jest do dyspozycji, może być śmiało dzielnie nazwany. Stronie 216, wyjaśnia obok ilustracji, kolorowanych tablic, tekst w poprawnym polskim języku zredagowany; a wszystko dla rolników i ogrodników godne wiedzy. Korespondencyę załatwia firma ta również w naszym języku, a proz tego otrzymuje każdy zamawiający darmo katechizm ogrodniczy o 160 stronach, a zawierający wskazówki do odpowiedniej uprawy warzywnych i kwiatowych nasion. Wspomniana firma jest też w związku kontrolnym z krajową stacyą botaniczno rolniczą we Lwowie.

Colossum Thorna. Od 16 lutego najwspanialszy i najbarwniejszy program nowości. Wielka komedia psia pantomina W. Immansa p. t. „Przygoda na polowaniu“ przedstawiona przez 1 pania, 2 panów i 9 wspaniałych psów rasowych: La i Do paryscy śpiewacy uliczni. Trupa Shilly ewolucye egipskich krokodyli. Ewa Haller, najznakomitsza subretka duńska. Brandini Trio, fenomenalni akrobaci. Les Pontés, piękny tercet transformacyjny. The Niagara's, podróz na tróci telegraficznym. Les trois Deneuc, komiczni wirtuoz. Anerykański Bioskop. (Nowe obrazy).

Codziennie o godz. 8 wieczorem sensacyjne przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Lu'wika 9.

Sztuki piękne.

* **Popis muzyczny.** W niedzielę odbył się popis uczenie wyższego kursu prof. p. Niemcowskiej, ze szkoły fortepianowej Mikulego. Był to koncert, nie popis i zrobił na wszystkich

dotadnie wrażenie, gdyż młodzieńkie pianistki grały z takim zrozumieniem rzeczy, taką dokładnością i wyrobioną techniką, że to zaszczyt przynosi tak szkole, jak i młode nauczycielce p. Niemcowskiej, która wrociwszy niedawno z Wiednia, pozyskaną została do szkoły K. Mikulego, jako nauczycielka wyższych kursów gry fortepianowej na wzór metody wiedeńskiej i przez profesorów tej miary, co Leszytecki i Sauer, za najlepszą uznanej. Już szereg wykonanych utworów, z artystyczną rzec można precyzją, świadczy, że tak nauczycielka, jak i uczenie nader poważnie traktują i pojmują muzykę. W popisie wzięły udział także uczenie i uczniowie szkoły K. Mikulego, z kursu prof. p. Weleszczukowej; grał bardzo pięknie, co świadczy chlubnie o nauczycielce, która zresztą znaną jest we Lwowie z wielkiej sumienności i rutyny. Popis zakończyły dwie wesole sztuczki: „Przed śniadaniem“ Fredry i „Kajcio“ Dobrzańskiego, obydwie odegrane z humorem i werwą.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę po raz drugi „Urwasi“, fantazyja w 2 aktach podług baśni indyjskiej; libretto i muzyk: Erazma Dłuskiego. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Moniuszki.

We czwartek „Faust“ Gounoda.

Repertuar teatru w Krakowie.

We środę „Nadzieja“ Heiermannsa. We czwartek „Trójka hultajska“. W sobotę premiera „Niech żyje życie“ Sudermanna.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Kaciawicami“, wieczór „Niech żyje życie“.

Z KRAKOWA.

(Telefoniem i pocztą).

— Na zebraniu w Towarzystwie technicznem krakowskim motywował starszy inżynier Uderski wniosek swój w sprawie popierania przemysłu krajowego i zakupywania wyłącznie wyrobów krajowych. [Po długiej dyskusji wybrano komitet, złożony z pp. Dąbrowskiego, Rollego, Niemceta, Uderskiego i Edm. Zieleniewskiego, któremu polecono na podstawie przeprowadzonej dotąd dyskusji ułożyć ostateczne wnioski.

— Na tutejszej klinice chorób wewnętrznych prof. Karczyńskiego przyszło do nieporozumień z powodu usunięcia pewnego asystenta i z powodu zmiany dawnego sposobu wykładania. Asystenci i asystentki zaprzestali z tego powodu od kilku dni pracy.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Próba mobilizacya ma się odbyć w Warszawie w roku bieżącym. Donosi o tem warszawski oberpoliemajster odezwanii, rozlepieniem na rogach ulic. Uruchomioną będzie t. zw. niższa służba rezerwy armii i dostawa koni. Po sformowaniu w komendy i po obejrzeniu koni, rezerwisi — jak donosi odezwa — będą mogli odejść do domu.

Telegramy i telefonematy.

Termin zwołania sejmu.

Wiedeń 25 lutego.

Jeżeli budżet przed świętami wielkanocnymi będzie przed świętami wielkanocnymi przez parlament zatwierdzony, co jest jednakże mało prawdopodobnem, wówczas sejm galicyjski zostanie zwołany z początkiem kwietnia. W przeciwnym zaś razie zwołanie sejmu nastąpi w maju br.

Koło Polskie.

Wiedeń 25 lutego.

Podczas posiedzenia Izby zebrało się wczoraj Koło polskie na krótką naradę w sprawie cel na naftę wobec ugody węgierskiej. Uchwalono wystąpić przeciw zniesieniu cła.

Zebrańie to Koła polskiego spowodowali bawiający tu przemysłowcy naftowi z Galicji. Prezes Koła p. Jaworski na posiedzeniu przedstawił sprawę upadku przemysłu naftowego w Galicji, gdzie produkcyja naftowa przewyższa konsumpcyę, panuje więc brak zbytu. Istnieje obawa, że cło ochronne może być zniesione; wobec czego zagraża znowu zwiększony import surowca obcego do Galicji. Musimy się domagać — powiedział prezes p. Jaworski — ażeby w układach z Węgrami nie pokrzywdzono Galicji. Żądamy *status quo* z r. 1899. Nasz słuszny stosunek do rządu zależy od tej sprawy. Inaczej niech rząd nie liczy na naszą pomoc w sprawie ugody z Węgrami.

wie postępowania żandarmeryi pruskiej w Myslowicach z wychodźcami galicyjskimi, oraz interpelację p. Barwińskiego i tow. do całego gabinetu w sprawie niestosowania ze strony władz rozporządzeń, obowiązujących dla języka ruskiego, tudzież w przedmiocie obświadczenia posad urzędniczych w okręgach ruskich osobami, nie władającymi należycie ruskim językiem.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu ogólnej rozprawy budżetowej.

P. Ferjancie wytacza żale Słowienców i wyraża nadzieję, że Izba nie zgodzi się na rezolucję sprawozdawcy hr. Stürgka w sprawie gimnazjum cylejskiego. Mowca apeluje do rządu i miarodajnych czynników, aby nie zmuszał Słowienców do rozpaczliwej walki, bo w przeciwnym razie spełnienie ich usprawiedliwionych żądań może nastąpić zapóźno zarówno dla Słowienców jak dla Austrii.

Z kolei zabiera głos prezydent ministrów dr. Koerber. Oświadcza, że na wywody mowców poprzednich, o ile przemiotem ich były kwestie szczegółowe, inni ministrowie dadzą odpowiedź w rozprawie szczegółowej. Mowca pragnie się obecnie trzymać tylko w ramach dyskusji ogólnej i zwraca się najpierw do spraw administracji politycznej.

Ofiary w pieniądzu i czasie — mówił dr. Koerber — które w niedalekiej przyszłości okażą się nieodzownymi, w pełnej mierze tłumaczą podniesione życzenia w przedmiocie ulżenia pracy i zapewnienia nowych źródeł dochodów, — ponieważ jednak to drugie wymagać będzie nałożenia nowych ciężarów na kontyribuentów i tak już bardzo obciążonych, ponieważ więc miały to być nowy krok ze Scylli do Charybdy, przeto będzie trzeba pomyśleć o innym wyjściu, które też może się dać uzyskać — a mówiąc to, zupełnie nie przesadzam sprawy, gdyż kwesty tej w zupełności jeszcze nie przestudowano, — przez postępowanie przeważnie ustne w niższych instancjach i przez wprowadzenie gruntownych uproszczeń w manipulacji administracyjnej. Jestto, powtarzam, dopiero pomysł, którego dokładne zbadanie i ewentualne wprowadzenie w życie będzie możliwe, jeśli rząd przy pomocy wys. izby uwolni się od wszelkich politycznych i gwałtownych trosk ekonomicznych, które obecnie zużywają wszystkie jego siły. Pozwólcie panowie, że powiem otwarcie: Nie da się wcale obliczyć, jak bardzo spory narodowościowe utrudniają i szkodaż pracy, która ma być poświęcona codziennym potrzebom ludności. Jakże inaczej mogłaby działać administracja państwowa i autonomiczna, jak skutecznie mogłyby razem pracować, gdyby w niezliczonych wypadkach nie było potrzeby dawać pierwszeństwo rozmaitym sprawom narodowościowym, a i to nawet nie zawsze się udaje. Pragnąłbym bardzo, aby każdy gorąco kłapany działacz narodowościowy popracował przez pewien czas w jakimś dziale administracji państwowej albo autonomicznej, a niewątpliwie zaczęłby podejmować rzeczy znacznie spokojniej.

Przechodząc następnie do spraw w dyskusji ogólnej poruszonych, dr. Koerber powiada: Sytuację opanowały obecnie trzy wielkie problemy polityczne, a mianowicie kwestya parlamentarnej, stosunek do krajów korony węgierskiej i sprawa narodowościowa. Zarówno w tej Izbie, jak w prasie i opinii publicznej bardzo żywo zajmowano się moimi ostatnimi wywodami o kwestyi parlamentarnej, a także w obecnej rozprawie kilkakrotnie do nich wracano. P. Gregor powiedział, że groziłem, i nawet z jednej strony mojej wyraził pewne nadzieje, inni mówcy sądzili, że ostrzegałem, inni znowu twierdzili, że mówiłem o zamierzonym zamachu stanu. Moi panowie, ja nie ostrzegałem, ponieważ nie przystoi rządowi ostrzegać takiego ciała jak parlament, a jeszcze mniej było moją intencją grozić, ponieważ rząd, świadomy celu, nie grozi, tylko działa. Co się zaś tyczy rzekomej chęci wykonania zamachu stanu, to rząd absolutnie niczem nie upoważnił do twierdzenia, że myśli o podobnie zuwałem naruszeniu ustaw na korzyść jakiegos stronnictwa lub systemu rządowego, a takie postępowanie zasługiwałoby rzeczywiście na takie miano. Stosunki u nas ukształtowały się w ogóle inaczej jak gdzieindziej i nie tak, aby ktokolwiek mógł się odważyć na tak śmiało i niebezpieczne przedsięwzięcie. U nas chodzi jedynie i wyłącznie o to, czy wywołane godnym ubolewaniem epizodem politycznym sparaliżowanie całej działalności parlamentarnej ma trwać dalej, ku wielkiej szkodzie państwa, do czasu, aż nieprzewidziane jakieś zdarzenie albo coś do usunie. Jak i kiedy miałyby to nastąpić, byłoby rzeczą przypadku, a wszystkie przykłady z historii innych krajów nie mogą na mnie w tej sprawie wywrzeć żadnego wpływu, gdyż nie mają żadnego podobieństwa do naszych stosunków.

U nas nie stoją wrogo przeciw sobie rząd i parlament, tylko bliskim było niebezpieczeństwo, iż parlament i państwo w takim zgubnym stanęły stosunku do siebie iż mielibyśmy parlament, który nie nie robi, i państwo, które musi iść naprzód. A w takiej sytuacji przychodzi mi na myśl słowa Mirabeau: „wszelkie pełnomocnictwa, jakiegoby były rodzaju, zmieniają swoją naturę.“ Państwo ratować się musi. Jeżeli ktoś ratowanie to nazywa zamachem stanu, to ja to nazywam odparciem zamachu, świadome lub nie świadome wymierzonego przeciw państwu. Ja nie ostrzegałem ani nie groziłem, lecz wskazałem na konieczność, którąby musiały nastąpić, gdyby jakieś poszczególne interesy polityczne stawiano bezwzględnie ponad interesy wspólne wszystkim stronnictwom, interes całej ludności i całego państwa. Niechaj Wys. Izba wierzy, że nie uczynięm tego lekomyślnie i rozważałem dobrze znaczenie tych słów, — ale odpowiedzialność nasza jest zbyt wielka. Każde, nawet najmniejsze państwo, stara się mnożyć swe źródła pomocnicze,

stara się podnosić swoją powagę, a czyż tylko to nasze państwo miałyby pozostać w tyle? Za to, że przez wieki, wśród najtrudniejszych stosunków spełniało chlubną i sławną misję kulturalną w służbie cywilizacji, że dla wielu narodów stało się ogniskiem pokojowego współżycia? Wskazałem na to, że jeżeli parlament nie daje już wielkiej ochrony narodom, to państwo ma prawo istnieć i nawet przeciw parlamentowi wołać o pomoc. To powiedziałem, ani mniej ani więcej. Rząd wie bardzo dobrze, że parlament ma się wydobyc z obecnego stanu przesielenia, ale parlament powinien to tak uczynić, aby jego boga działalność nie mogła być już nigdy więcej w przyszłości zakwestyonowana.

Leży w ręku stronnictw, nie dopuścić do użycia nadzwyczajnych środków a to zapomocą unikania walki bronią, która zwraca się przeciw temu, który jej używa albo przeciw rządowi — i rani państwo. Nikt takiej zmiany na lepsze nie powitałby z większą radością, jak rząd urzędniczy, na który co prawda niektórzy rząca patrzyć z góry i dumnie, któremu jednakże przypało większe zadanie do spełnienia, aniżeli jednemu parlamentarnemu gabinetowi; rząd ten chętnie ustąpiłby swoją misję mężom, którzy zdolają sprowadzić parlament na normalne tory. Obecnie nie można nic więcej powiedzieć, jak tylko to, że sytuacja zaczyna się trochę rozjaśniać. Więcej aniżeli rząd, może w tym kierunku uczynić Izba. Narody monarchii będą panem za to wdzięczne, jeżeli każdy z panów i cała Izba społem użyje wszystkich sił dla zgodnej, niestrudzonej pracy.

Z kolei pragnę omówić stosunek nasz do drugiej połowy monarchii. Połową ugodą między obu połowami monarchii jest ustawa z roku 1867. Niektóre szczegóły mogły uleść zmianie, ale fundamenty, na których stosunek obu połow monarchii jest oparty, nie powinny być zmieniane. Takie stanowisko zajmuje rząd w rokowaniach z Węgrami. Spodziewać się należy, że uda się osiągnąć porozumienie, wiemy bowiem, a podnieśono to na kompetentnym miejscu, że wartość ugody i z tamtej strony Litawy nie będzie zapoznaną. Mowca jest przekonany o lojalności rządu węgierskiego, który również dąży do tego celu, to jest do utrzymania całej monarchii w połączeniu i ścisłym związku.

Z całym spokojem rozpoczęliśmy tedy rokowania. Nie chcemy, aby producenci jednej połowy monarchii uważani i traktowani byli w drugiej połowie jako cudzoziemcy; pragniemy, aby uważani byli za uczciwych i szczerych konkurentów. Chcemy, aby wszystko, co jest austriackie doznawało na Węgrzech takiej samej ochrony, jakiej gotowi jesteśmy udzielić u nas wszystkiemu, co węgierskie. Chcemy dalej, aby utrzymana była nadal harmonia, wynikająca już stąd, że oba państwa pod względem ekonomicznym się uzupełniają. Pozostawanie w trwałej ugodzie z Węgrami jest niezaprzeczenie warunkiem ekonomicznego rozwoju monarchii i jej mocarstwowego stanowiska. Nie mamy powodu powątpiewać, żeby to się nie dało osiągnąć, bo i Węgrom zależy na utrzymaniu monarchii.

Jedna i druga połowa monarchii musi myśleć także o takim niebezpieczeństwie, które ma połączyć ich siły czy to zbrojne, czy ekonomiczne.

Muszę przy tem w końcu zaznaczyć, że na każdy wypadek dotyczące przedłożenie ustawy wejdzie jak najrychlej do Izby, aby mogło być rzeczowo tutaj załatwione.

Co się tyczy traktatów handlowych, muszę to podnieść, że rozstrzygnięcie o terminie rokowań nie zależy wyłącznie od nas, ponieważ w tej mierze należy uwzględnić także stosunki panujące w innych państwach.

Możemy tylko zapewnić, że nie będzie się przewlekło rokowań, ponieważ w ustaleniu stosunków ekonomicznych z innymi narodami leży wielka korzyść dla naszej produkcji, a nie dla niej gorszego, jak niepewność najbliższej przyszłości. Stosunki te należy z jak największą troską pielęgnować.

Następnie wspomniał prezydent ministrów o kwestyi aktualnej a ważnej dla rolnictwa i przemysłu tj. o sprawie cukrowej. Moi panowie — powiada — w tej samej własnej chwili obraduje w Brukseli konferencya i być może zapadają tam ważne uchwały, mające bardzo wielkie znaczenie i dla przemysłu cukrowniczego. Nie mogę więc całej kwestyi omawiać, skoro niewiadomy wynik wspomnianej konferencji. To jedno mogę powiedzieć, że możecie panowie liczyć na usilną z naszej strony obronę tego przemysłu, a rząd pewien jest także, że w obecnym wypadku wszystkie stronnictwa połączą się w zgodnem postępowaniu w tej kwestyi.

Z kolei mówił dr. Koerber o kwestyi narodowościowej; zaznaczył, że Austria jest krajem wielonarodowościowym, a jest nim nie od dziś, ani wczoraj, lecz od wieków. Ten długi czas wytworzył między narodami spójność, której rozzerwać nie zdoła żadna namiętność narodowościowa. Przez zawiść i rozgoryczenie nie prowadzi droga do rozwiązywania kwestyj narodowościowych. Generacya, która na tej drodze szukała rozwiązania kwestyj narodowościowych, zesłała do grobu, a pozostawiła po sobie smutną spuściznę, jeszcze większą zawiaklania, niż te, które widziała u swoich ojców.

Zadali oni od państwa więcej, niż ono dać jest w stanie. Państwo nie może dać nic innego, nie więcej, jak równą dla wszystkich sprawiedliwość. Chcemy unikać zatargów, któreby zawięły wrzaskom albo rzeczywistą krzywdę. Chcemy zupełnie bezstronnie i niestrudzenie starać się o swobodne porozumienie między obu szczepami, w którym to celu zresztą wkrótce ponownie usiłowania mają nastąpić. Silna monarchia, sprawiedliwa Austria są gwarancją spokojnego porozu-

mienia między narodowościami. Najobojętniejszy obserwator musi to przyznać, że narodowości nie mają pod każdym względem tej siły, jakaby miały po zawarciu pokoju.

Co się tyczy zmiany regulaminu izbowego, o czem w toku dyskusji wspominałem, wskazuje prezes gabinetu na mowę tronową i zawartą w niej zapowiedź, że w czasach spokojnych sprawa ta ma być załatwiona. Mowca byłby również bardzo zadowolony, by już nastąpiły takie stosunki, w których możnaby się spodziewać rychłego załatwienia tej sprawy.

Odnosnie do wywodów posła Löckera, który wyraził był zdanie, że stronnictwa dońcy nie będą miały zaufania do rządu, dopóki nie będą miały pewności, że rząd chce starać się o wprowadzenie ścisłego kontaktu między narodowościami a monarchią i jej reprezentacją — oświadcza minister — że od dziś dnia może liczyć na to zaufanie, bo może posła zapewnić, że rząd każdej chwili o to się starał.

Wprawdzie nie uchodzi a już zwłaszcza ministrowi nie wypada wciągać korony do dyskusji, ale zapomnielibym o swojej odpowiedzialności, gdybym nie podniósł tu głośno, że nie ma żadnego lepszego konstytucyjnego monarchy, jak nasz panujący. Moi panowie! Prezes urzędniczego gabinetu, który teraz do panów przemawia, zawsze niezawisłe swe przekonania przedstawiał przed tronem, a jeszcze nigdy nie wrocił stamtąd wstrzymanym w swych zamiarach. Obradujecie teraz po raz pierwszy od lat kilku nad budżetem. Odczuwa to izba cała, bo każdy czuje zadowolenie z tego. Trzymajcie się panowie tej pracy, by znowu korzystać z praw, danych dla dobra państwa.

Przemawiali jeszcze pp. Tambosi, Kern i Hauck, poczem dyskusję budżetową przerwało i przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Bergera, domagającym się zawieszenia wyborów do izby obrachunkowej w Linczu ze względu na to, że podczas wyborów zaszedł fakt nadużycia ustawy. Izba waiosok odrzuciła i posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godz. 10 rano.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 25 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów zaczęło się o g. 10 m. 20.

Odczytano interpelacje i wnioski, między innymi interpelację p. Rottera i tow. do ministra skarbu w sprawie wymiaru należności spadkowej niejakej Maryi Figlarz w Czyżynach w okręgu krakowskim.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu

dykusyj budżetowej.

P. Weiskirchner z stronnictwa chrześc.-socyjalnego żalił się na nierównomierność w wymiarze podatków; mowca sądzi, że austriacka polityka wobec miast jest wprost zgubną; robi się trudność różnego rodzaju, stojąc na przeszkodzie rozwojowi miast. Na przedsiębiorstwa gminne nakłada się duże podatki, co mowca nazywa niesprawiedliwością. Rząd powinien popierać miasta w ich rozwoju. Mowca domaga się zniesienia podatku realnościowego. W końcu domaga się zniesienia handlu terminowego zbożem.

P. Paschka sądzi, że parlament tylko dlatego stał się zdolnym do pracy, bo zajmował się kwestyami ekonomicznymi. Mowca zarzuca rządowi, że nie uwzględnił potrzeb i interesów stanu chłopskiego, nawet uchwałę o zniesieniu myt nie została przeprowadzona. Krytykuje zachowanie rządu w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem. Następnie omawia wczorajszą mowę dra Koerbera i sądzi, że równa prawa dla handlu towarami węgierskimi i austriackimi nie odpowiadają słusności, bo wychodzą na korzyść Węgrom, którzy w swoim kraju mają rozmaite ulgi dla swych producentów, a austriacy ich nie posiadają. Chów bydła ucierpiał wiele wskutek przepisów weterynaryjnych. Niemcy uniemożliwiają wywóz bydła z Austrii.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 25 lutego.

Wiener Ztg. ogłasza sankcyonowaną ustawę o kontyngencie rekruta na r. 1902.

Wywóz wołów z Galicyi.

Wiedeń 25 lutego.

(t) Gdy onegdaj zaprzeczyłem wiadomości niektórych dzienników, jakoby rząd pruski cofnął istniejący od lat sześciu zakaz przywozu bydła rogatego z Austro-Węgier do Prus — nie było rzeczywistości o tem żadnego doniesienia w ministerstwie rolnictwa. Wczoraj atoli przyszło zaawidowanie, że rząd pruski istotnie zezwolił na przywóz wołów z Galicyi do rejencji opolskiej, wrocławskiej i lignickiej. Berliński urzędowy Reichsanzeiger ogłosił atoli dotąd jedynie tylko cofnięcie zakazu przywozu bydła do rejencji opolskiej, dokąd woły mogą być transportowane przez Oświęcim.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 25 lutego.

Polit. Correspondenz donosi z Brukseli: W kołach dobrze poinformowanych uważają za rzecz pewną, że konferencya cukrowa zgodzi się na zniesienie premii cukrowych. Trudności leżą obecnie w rokowaniach co do zniesienia cel importowych od cukru. Wniosek Anglii, domagający się zniesienia tych cel na 5 franków, popierają Francya, Holandya i Belgia, natomiast Austro-Węgry sprzeciwiają się temu i jak się zdaje, razem z Niemcami zażądają ustanowienia cel przynajmniej w wysokości 10 franków. Francya dokłada starań celem osiągnięcia kompromisów.

Bruksela 25 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi cukrowej złożyli delegaci poszczególnych państw

ważne oświadczenia w sprawie dodatków do podatków. Z tego powodu nastąpiła w obradach konferencyi przerwa, podczas której delegaci mają zasięgnąć informacji u swych rządów. Następnego posiedzenie we czwartek rano.

Zaburzenia studentów rosyjskich.

Petersburg 15 lutego. Rozgoryczenie wśród studentów wzmagają się. Na zgromadzeniu studentów w teatrze ludowym, przyszło do oburzających scen. Studenti, zebrani w ogromnej ilości odczytywali proklamacje i wygłaszali mowy. Do tłumy studentów zakradło się kilku parobków, nastawionych przez policję. Nagle pow taże ogromna wrzawa.

Studenti, spuszczając owych parobków, chcieli ich wyrzucić. Ci jednak rzucili się na studentów i w okropny sposób ich obili. Kilku studentów zostało do niepoznania pokaleczonych. Przeszło 20 jest ciężko zranionych. Policya konna stała przed lokalem, w którym się odbywało zgromadzenie.

Syn pierwszego buchaltera domu bankowego Wawelberga, zastrzelił się w jednym z tutejszych hoteli.

Był on słuchaczem tutejszego uniwersytetu i jako politycznie podejrzany, stał od dłuższego czasu pod dozorem policji. To było powodem, że się targnął na życie.

Petersburg 25 lutego. General-gubernatora Kijowa, Dragomirov wydał rozporządzenie, w którym wzywa ludność Kijowa, aby unikała zgromadzeń i manifestacji na ulicach i placach pod groźbą kary więzienia.

Parlament angielski.

Londyn 25 lutego. Izba posłów uchwaliła rezolucję, według której stan załogi floty angielskiej ma być ustalony na 120.000 ludzi.

Parlament francuski.

Paryż 25 lutego. Izba deputowanych obradowała nad wnioskiem o zaprowadzenie 2 letniej służby wojskowej. Nagłósł sprawę, wniesioną przez jednego z posłów Izba odrzuciła. Prezes gabinetu oświadczył w toku dyskusji, że skrócenie czasu służby wojskowej musiałoby pociągnąć za sobą zniesienie wielu ułatwień, i zaznaczył, że kwestye dotyczące obrony narodowej omawiać należy ostrożnie i bez pośpiechu.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt 25 lutego. W mieście panuje spokój zupełny. Pada deszcz. Tramwaje i drożki kursują. Większość robotników pracuje w warsztatach spokojnie. W Barcelonie i Katalonii spokój.

Madryt 25 lutego. W senacie zaawidował minister wojny Veyler na podstawie telegramu z Barcelony, że we wszystkich tamtejszych warsztatach, z wyjątkiem fabryk metalowych, podjęto pracę; w Murcji, Kartagenie, Walencji, Sagrasie i innych miejscowościach nastąpił zupełny spokój. W Sewilli odbyło się wielkie zgromadzenie, które rozpędzono. Senatorowie dali wyraz zadowoleniu z powodu tych pomyślnych wieści.

Madryt 25 lutego. Panuje tu trwały spokój. Kilka patroli konnych przeciąga po przedmieściach. W Barcelonie spieszyło Tow. Czerwonego krzyża w 26 wypadkach rannym z pomocą i usunęło 11 zwłok z placu walki.

W Madrycie wybuchł strejk piekarzy. W Kartagenie przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami a tymi, którzy powrócili do pracy w arsenałach. Wozy tramwajowe obrzucało kamieniami. Policya przywróciła spokój.

Książę pruski w Ameryce.

Waszyngton 25 lutego. Wczoraj o 10 przed południem pojechał ks. Henryk pruski z dworca kolejowego powozem do Białego Domu, gdzie zamieszkał. Wojsko tworzyło szpalier wzdłuż całej drogi.

Anglia i Transvaal.

Pretorya 25 lutego. Według doniesień poszczególnych dowódców oddziałów, w ciągu ostatniego tygodnia 24 Boerów poległo, 12 odniosło rany, 379 zaś, w tej liczbie kornet Grobelaar, dostało się do niewoli angielskiej. 104 Boerów poddało się.

Różne.

Cetynia 25 lutego. Według doniesień z prowincyi czarnogórsko-tureckiej Albańczycy wskutek odmówienia wydania mordery Mellah Zekka zaatakowali regularne wojsko tureckie. W walce podobno padło lub odniosło rany ogółem 64 osób. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Paryż 25 lutego. „Gaulois“ utrzymuje, że król angielski w ciągu swej podróży do Cannes zabawi 48 godzin w Paryżu i złoży wizytę Loubetowi. Loubet odwiedziłby go w zamian w Cannes z okazji przyjazdu tam także króla włoskiego i eskadry włoskiej.

Petersburg 25 lutego. Postanowiono otworzyć wydział górniczy w politechnice warszawskiej; słuchacze, którzy

ukończę ten wydział, otrzymają tytuł inżynierów górniczych.

Rzym 25 lutego. Rządy pruski, hawarski i saksoński wysłały specjalnych posłów celem złożenia życzeń Ojcu św. w imieniu swoich monarchów. Ambasadorowie przy Watykanie, mianowicie austro-węgierski, francuski, portugalski i prawdopodobnie hiszpański otrzymają polecenie, by w charakterze nadzwyczajnych posłów wręczyli Ojcu św. własnoręczne pisma panujące. Minister-rezydent rosyjski wręczył papieżowi pismo od cara. Anglia do tychczas nie powzięła uchwały w tej mierze.

Pekin 25 lutego. Rosyjski poseł zawiadomił posłów zagranicznych, że traktat angielsko-japoński nie może wywrzeć żadnego wpływu na politykę Rosyi w Chinach.

Dział ekonomiczny.

— Organizacya kraj. komisji przemysłowej. Na zaproszenie marszałka kraj. hr. Potockiego, zebrali się w poniedziałek o 5 po południu w gmachu sejmowym członkowie kraj. komisji przem. a mianowicie pp. Baczewski, lg. Drawnowski, J. Franke, dr. J. Leo, M. Michalski, A. Nawratil, Br. Pawlowski, J. Rotter, A. Soltyński, dr. W. Sielawski, J. Wczelak, J. Wereszczyński, dr. A. Zgorski i T. Romanowicz.

Po zgromadzeniu zebrania przez marszałka przystąpiono do wyboru 17 członków komisji, to jest takiej liczby, jaką Wydział krajowy ze swej strony powołał. Wybrani zostali do komisji panowie: Wojciech Biechoński, Tadeusz Fiedler, Zygmunt Gorgolewski, dr. Henryk Kolischer, L. Liban, ks. Andrzej Lubomirski, J. Makusch, T. Merunowicz, dr. St. Rittel, dr. T. Rutowski, G. Steingraber, K. Schayer, dr. H. Szarski, N. Ulmer, Wł. hr. Zamoycki, F. Zieleniewski, B. Zardecki.

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie w celu ukonstytuowania się, tj. wyboru dwóch wiceprezesów i stałych sekcji.

— Kolej Lwów-Winniki-Podhajce. Komisya w sprawie budowy tej kolei zebrła się w poniedziałek w obecności komisji miejskiej i reprezentantów ministerstwa, wydziału kraj., wojskowskiej i kolei. Reprezentant kolei złożył oświadczenie bierne. Reprezentant wojskowskiej oświadczył się za linią Łyczaków-Kozielniki contra Podborcom. Co się zaś tyczy ewent. linii Łyczaków-Podzamcze, to nie ma upoważnienia do oświadczenia i dlatego deklaracyi złożyć nie może. Reprezentant ministerstwa kolejowego oświadczył, że wprawdzie linia Łyczaków ma dla miasta znaczenie, pomimo to radby zrobić połączenie via Podzamcze albo połączenie przed Podzamczem, a nowy dworzec miałby stanąć między Podborcami a Podzamczem (a więc nie via Kozielniki). Reprezentant kraj. biura kolejowego, p. Motylewski, wysunął wprawdzie linię Kozielniki, jednakowoż podniósł, że Łyczaków może być połączony z Podzamczem. Konsorcjum budowy kolei, pp. Szczerbicki, Czyżewicz, Traczewski, Lityński, Wybranowski i i. reprezentanci gminy oświadczyli się przeciw Porborcom. Konsorcjum uchwaliło poprzeć linię Kozielniki-Lwów. Gdyby jednak funduszy potrzebnych zebrać nie można, obstawiliby przy linii Winniki-Podborce.

Wiadomości giełdowe.

— Berlin 25 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-20. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34-—, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Paryż 25 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101-15. Mąka 26-15.

— Frankfurt 25 lutego. Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 220 —, Kolej państwowa —, Alpin —, Disconto 194-50, Lant —.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 25 lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pasenica gotowa 8-80 do 9-10, pasenica nowa 0— do 0—, żyto gotowe 6-70 do 6-85, żyto nowe 0— do 0—, owies obrobiony 7— do 7-85, owies nowy 0— do 0—, jęczmień pastewny 5-50 do 5-75, jęczmień brow. 5-50 do 5-70, rzepak nowy 13-50 do 14—, linianka 11— do 11-50, groch pastewny 7-50 do 7-75, groch do gotowania 8-50 do 13—, wyka 7-75 do 8-50, bobik 6— do 6-50, hreczka 6-75 do 7-50, kukurudza nowa 6— do 6-25, stare 0— do 0—, chmiel za 58 kilo — do —, koniowina czerwona 50— do 65—, biała 50— do 100—, szwedzka 60— do 95—, tymotka 28— do 38—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16-50 do 17—, paritas Tarnopol na terminu 16-25 do 16-50.

Ceny żyta i pszenicy notują niezmienne, co do owsa uspołobienie silne.

Wiedeń dnia 25 lutego.

Kur w korozach i po 50 kgr. Notowano pszenicę na maj-czerwiec 0— do 0—, pszenicę 9-45 do 9-47, na maj-czerwiec 9-51 do 9-53, żyto na maj-czerwiec 7-17 do 7-20, na wiosnę 7-70 do 7-71, na maj-czerwiec 7-78 do 7-79, kukurudza na wiosnę-październik 0— do 0—, na maj-czerwiec 5-61 do 5-62, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0— do 0—, owies na maj-czerwiec 0— do 0—, na wiosnę 7-90 do 7-92, na maj-czerwiec 7-68 do 7-69, rzepak na sierpień-wrzesień 12-85 do 13—, na styczeń-luty — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0— do 0—, na sierpień-wrzesień — do —.

Uspokojenie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 25 lutego.

Kurs w korozach i po 50 kgr. Notowano pszenicę na kwiecień 9-38 do 9-39, pszenicę 9-45 do 9-47, na maj-czerwiec 9-51 do 9-53, żyto na kwiecień 7-61 do 7-62, na październik 6-85 do 6-90, owies na kwiecień 7-58 do 7-59, na październik 6-30 do 6-32, kukurudza na maj (1902) 5-81 do 5-82, na lipiec 5-45 do 5-47, na październik 0— do 0—, rzepak na sierpień 12-45 do 12-55.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Dzicy jeźdźcy.

PRZEZ
Teodora Roosevelta.

(Ciąg dalszy).

O kilka kroków przedemną stało drzewo rozłożyste, w jego cieniu obrałem główną kwartę; w chwili gdy leżałem pod niem, wybuchł szrapnel, nie czyniąc nam żadnej szkody, lecz jego odłamki zabiły i raniły pięciu żołnierzy.

Druga brygada poniosła cięższe straty od pierwszej, zginął jej dowódca i trzech pułkowników.

W tej bitwie nasz pułk liczył tylko 400 ludzi (oprócz rannych i zabitych w poprzedniej bitwie, wielu chorych musiało odejść do lazaretów, a kilkunastu ludzi zostało z bagażami). Mielśmy 80 rannych i poległych, największy procent ze wszystkich dywizji kawalerskich. Hispanie bili się daleko dzielniej i wytrwalej, niż pod Las Guesimas. Można się było tego spodziewać, albowiem walczyli zawsze dobrze z po za okopów.

W ataku na górę San Juan nasze wojsko składało się z 6.600 ludzi. Hiszpanów było 4.500. Nasze ogólne straty w poległych i rannych wyniosły 1071. Dywizja kawalerska liczyła ogółem 2.300 oficerów i żołnierzy, z których 375 zostało zabitych; czwarta część oficerów poległa lub odniosła ciężkie rany, liczba utraconych oficerów była dwa razy większa, niż szeregowców. Tak też być powinno.

Sądzę, że ponieśliśmy cięższe straty od Hiszpanów, co jest naturalnem, albowiem my przypuszczaliśmy atak, a zdobywać szanice przy pomocy konnej piechoty, gdy ich bronią karaliny i armaty najnowszy system, nie jest rzeczą łatwą.

ROZDZIAŁ V. W okopach.

Gdy szrapnel wybuchł nad nami, postanowiliśmy okopać się cpożej. Wzięłem wszystkich ludzi, nie zajętych przy armatach i posunąłem się z nimi na prawo ku kotlinie i rozruciłem ich oddziałami w miejscach osłoniętych.

Parę godzin zajęło wypróbowanie, gdzie niebezpieczeństwo jest najmniejsze; obejrzałem już miejsce, które się wydawało osłonięte, gdy nagle armaty hiszpańskie zwróciły się w dany kierunek, czyniąc spustoszenia w naszych szeregach.

Nareszcie zebrałem ośm oddziałów i umieściłem je pod osłoną, utworzoną z kółder, płócien od namiotów, hamaków i płaszców gumowych. Dostarczano nam amunicji obficie, brakło nam tylko pożywienia.

W ciągu pierwszej nocy usypaliśmy szanice na pewnej przestrzeni, ale nie zdążyliśmy zrobić trawersów, albowiem pracowaliśmy wśród ciemności na gruncie tylko częściowo zbadanym.

W następstwie pewien oficer od saperów dowodził, że nasza robota nie była prowadzona wedle zasad inżynierii; odpowiedziałem mu, że ma zapewne słuszną rację, albowiem nigdy w życiu mojem nie widziałem innych szaniców, oprócz tych, które zdobyliśmy na Hiszpanach, a o trawersach czytałem tylko w książkach. Mimo braku wiadomości fachowych, nasze okopy odpowiadały jednak celowi, gdyż ani jeden z żołnierzy nie został w nich zabity.

Pierwszego dnia szło nam niałatwo. Ludzie, siedzący w świeżo wykopanych, wilgotnych rowach, musieli być luzowani co sześć godzin. Za każdym razem, korzystając z chwili przerwy w nieprzyjacielskim ogniu, odwoływałem dawnych żołnierzy, nowi rzucali się szybko na swe stanowiska.

Nasza armia w okopach liczyła około 11,000

ludzi, zaś w Santiago było 9.000 Hiszpanów, albowiem nadeszła właśnie ich rezerwa.

Przez cały dzień nie ustawał ogień z dział i karabinów. Ustawiliśmy naszą armatę dynamiczną na prawo. Strzały z niej były skuteczniejsze, niż z dział artylerii regularnej, albowiem była nabitą prochem bezdymnym.

Jego kule wybuchały ze strasznyim bukiem, jedna z nich padła na szaniec hiszpański i zrobiła w nim duży otwór, druga — na budynek, z którego wyskoczył oddział jazdy i piechoty hiszpańskiej.

Nasze dwa działa automatyczne systemu Colta, wywiądowały mniejsze usługi od dynamicznej armaty.

Byłem rad i dumny, że regularni obchodzą się z nami jak z równymi; wyprowadziłem nas na niebezpieczne pozycje tak samo, jak swoich. Komendant Dorst, człowiek nie szafujący pochwałami, przezwiał nas „Jedenastym pułkiem regularnej jazdy”, dając tem do poznania, że „nie ustępujemy innym.”

Po bitwie pod San Juan, moi ludzie stali się niemal weteranami pod względem sprawności i dyscypliny.

Drugiego lipca, przed zachodem słońca, bitwa zaczęła ustawać. Strzały hiszpańskie milły,

tylko z gerillasami mieliśmy jeszcze biedę. Strzelali z wysokości drzew, używając nie Mauserowskich karabinów, lecz Remingtonów, o kulach z mosiężną powłoką, od których rany były bolesne i niebezpieczne.

Gerillasowie odznaczali się wprawdzie odwagą, ale i okrucieństwem. Zdarzało im się strzelać do zbrojnych oddziałów, ale częściej do ludzi bezbronnych, jak: doktorów, kapłanów, dozorców szpitalnych i t. p., nie wahali się nawet dawać ognia do ludzi, niosących poległych i do lekarzy, którzy wysuwali się na front, dla niesienia pomocy rannym.

Czerwony Krzyż, tarcza osłaniająca zwykłe od strzałków, dla nich był tarczą celową. Tak nam dokuczali tego popołudnia i następnego poranku, że wyprowadziłem przeciwko nim naszych najmniejszych strzelców. Zabili jedenastu gerillasów i wrócili wszyscy zdrowo i cało. Wkrótce potem ustawiłem moje pikiety i forpocaty na froncie, w dżungli, aby zapobiedz niepożądanym napadom.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ot. od wyrazu.

PASZTET

z gęsi wótróbk po 1 zł. 50 ct. funt. —
Z trzmi 2 zł. W illoznych trynkach
Dwór Łapszyn Brzeżany.

Posady

zarządcy dóbr ziemskich, kontrolerów lub kasjerów ekonomów, bezdymny. Pierwszorzędne referencje odwołują skutecznie i uczciwie, działalność faclowa. Listy przyjmują Wincenty Joniec, Krzeszowice.

Cukiernia

krakowska, ul. Fredry, poleca znakomite ciastka po 6 halercy.

Zdolny

zecer-korektor znajdzie stałą kondycję w drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.

Poszukuję

posady nauczyciela domowego do klas normalnych z egzaminem, udziela z wszelkich przedmiotów w polskim, niemieckim i w ruskim języku, za skromne wynagrodzenie. W wieku średnim. Łaskawe zgłoszenia ul. Słodowa 7 — u p. W. Kosiarskiej we Lwowie.

Prawnik

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego we Lwowie. Potrafi administrować kamienicą. Zgłoszenia pod F. N. w „Gas. Nar.”

J. Kapralik

Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

MASŁO deserowe

codziennie świeże po 1 zł. 25 ct. kg. poleca mleczarnia parowa w Oleśzyczach.

Biuro

NAUCZYCIELSKIE. Mnie Al. lement, ul. Trzelego 15. Bartoszewski, strócieli i fortepianomistr.

Fortepian

tanio do sprzedania, plac Bernardyński 15. Bartoszewski, strócieli i fortepianomistr.

6 Pokoi

frontowych, przedpokój, kuchnia, łazienka, służbowy, I. piętro, Igo maja. Lelewela 2.

Medal złoty na wystawie paryskiej 1900.

NEURALGIE, bóle głowy, neurastenice, Histerie, wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigulek** antineuralgicznych doktora Cronier 75, rue de la Botte, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach PP. Mikolacha i Sp., Wewiórskiego i Ehrbara.

W Pasażu Hausmann
W Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiiowane)
od 23 lutego do 1 marca do widzenia
Na ogólne żądanie: Wspaniała wycieczka do **RZYMU**.
Wstęp 10 centów.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
zawa alkalizacyjno-sodowa, zawierająca część składową chemiczną, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w zgodzie, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 4099
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)
w skład których wchodzi jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniem łagodnem, nadaje się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użyte ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw zatorwardzeniom i różnym cierpieniom, jakie — ślad pocho-
dzą, jakoto: bóle i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, męczące trawienie, odcieki żołądka, hemoroidy, uduszenia do głowy etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolacha, Wewiórskiego, Ehrbara. —
W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego, Redyka i Mikonickiego.

MAUTHNERA
Nasiona są słynne i nieprześcignione.
Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołączają się do każdego zamówienia gratis.
Korespondencya polska.
Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołączają się do każdego zamówienia gratis.
Edmund Mauthner
G. 4 & 6, Halvorsen Skład Nasion
BUDAPEST, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Pracownia sukien damskich i ubiorów dzieciennych
oraz najlepsza metoda
NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO
pod firmą:
MARYA WAŚNIEWSKA
Lwów, ulica Lelewela 1. 6.
Przy zamówieniach z prototypem uprasza się o przysłanie dobrej leg-
cego stanki, długości przodu spodnicy i objętości do kłębów.
Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierśsiach długość od uszy
kolnierza przodem.
a żądanie próbki materii każdego sezonu — franco.

SANTAL MIDY
P. MIDY, aptekarz w Paryżu
UPOWAŻNIENIE W ROSSYI
Esencja Santalu zawarta w Kapsułkach
zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce
i skutosci sekretnych zamiast kopsów i ku-
bby. Działa szybko, nie utrudza z łudka, nie
wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega
dusznocie.
Dla uniknięcia fałszerstw i podra-
biań, wymagać ściepla jak dołączony
ob k w kolorze czarnym znajdujęcego
się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolacha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego.
W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego i Redyka.

O. k. uprzyw. galioyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bie-
żący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe
i udziela na takowe zaliczki. — Nadto sprawozdano na
wzór instytutu zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 85 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz
otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wylą-
cznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie
a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub wa-
żne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hip-
teczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów
otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przebiegi i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przebiegi do Lwowa na dworzec główny:	Pociąg	godzina	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12-15	z Czerniowiec, Iżkan, Jass, Constanca, Bukaresztu, Krakowa, Orłowa, N. Sącz, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Ber- lina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia	pospiesz.	12-15	do Krakowa, Rosławowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3-35	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Sanki, Chyrowa	osobowy	2-51	z Iżkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constanca
"	6-10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Kyma- nowa, Sanki, Chyrowa	"	4-15	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróś, Rosławowa via Dembla, Wiednia
"	6-20	z Czerniowiec, Iżkan, Surowa, Osotkowa, Kałusza	"	5-45	z Brauchowia (od 16 maja do 15 września odcienienie)
"	6-45	z Brauchowia (odcienienie od 16 maja do 15 września włączn)	"	6-35	z Zawosnego, Munkaca, Pesta, Borysławia
"	7-45	z Janowa	"	6-30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopycsyniec
"	8-00	z Tarnopola, (Brodów)	"	6-35	z Czerniowiec, Podwołoczysk, Potator
"	8-10	z Ławoznego Chyrowa, Borysławia, Sanki, Kałusza i Pesta	pospiesz.	8-30	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubosowa, Ontowa
"	8-15	z Sanki i Rawy ruskiej	osobowy	8-40	z Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
"	8-50	z Krakowa, (Zagórska, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesta	"	8-40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Ro- ławowa, Stróś, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włączn Sanki, noka, Bymanowa, Iwonowa i Jasła
"	11-45	z Rzeszowa (Lubosowa, Jarosława, Sambora i Przemyśla)	"	9-00	z Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Zawosnego, od 1/6 do 15/9)
"	11-55	z Stanisławowa (Kórsmeż, Potator, Chodorowa)	"	9-15	z Janowa
"	12-55	z Janowa	"	9-25	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
ospiesz.	1-10	z Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa, Zawosnego od 1/6 do 15/9	"	10-35	z Czerniowiec, Stanisławowa, Potator
"	1-35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, arnowa, Rzeszowa, Rosławowa, Przeworsk, Sanki, Chabówki, Zakopanego	"	10-30	z Sanki, Belsca, Lubosowa, Rawy ruskiej
"	1-45	z Czerniowiec, Iżkan, Bukaresztu, Jass, Husztyna, Stanisławowa	"	1-35	z Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
"	2-35	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Hasiatyna, Tarnopola i Brodów	pospiesz.	1-55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopycsyniec, Za- leszczyk, Grzymałowa, Skaly, Iwana pustego
osobowy	3-14	z Brauchowia (od 15/6 do 15/9 w niedziele i święta)	osobowy	2-15	z Brauchowia (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
"	4-40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Strzyja	pospiesz.	3-40	z Czerniowiec, Iżkan, Stanisławowa, Hasiatyna
"	5-35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów	"	3-40	z Krakowa, Wiednia, Stanisławowa, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
"	5-50	z Krakowa, Wiednia, Orłowa, Rosławowa via Dembla, Sam- bora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia	osobowy	3-05	z Strzyja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	5-40	z Czerniowiec, Iżkan, Stanisławowa	"	3-15	z Janowa (odcienienie od 1 maja do 30 września)
"	6-00	z Sanki, Belsca, Lubosowa, Rawy ruskiej	"	3-25	z Brauchowia (odcienienie od 16 maja do 15 września)
"	7-35	z Brauchowia (od 15/6 do 15/9 w niedziele i święta)	"	3-30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubosowa, Jarosława
pospiesz.	8-40	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)	"	6-10	z Stanisławowa
osobowy	8-50	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Lubosowa, Sanki, Przemyśla	"	6-30	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w dni powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 odcienienie)
"	9-41	z Brauchowia (od 15/6 do 15/9 odcienienie)	"	6-30	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Meś-Laborosa i Pesta, Oświęcim
"	9-50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rosławowa	"	6-35	z Zawosnego, Munkaca, Pesta, Chyrowa, Kałusza
"	9-20	z Czerniowiec, Iżkan, Bukaresztu, Hasiatyna, Kórsmeż	"	7-10	z Tarnopola i Brodów
"	10-50	z Ławoznego, Pesta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	"	7-25	z Sanki i Rawy ruskiej
"	10-20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopycsyniec, Zaleszc- zyk, Skaly, Iwana pustego	"	7-52	z Brauchowia (od 15/6 do 15/9 w n. d. d. i święta)
"	3-12	Na dworzec „Podzamcze“:	"	8-30	z Czerniowiec, Iżkan, Jass, Bukaresztu, Czerkowska, Bortomata
pospiesz.	7-40	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,	"	11-00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rosławowa via Przeworsk, Chyrowa, Bymanowa, Iwonowa, Orłowa, Wiednia, Chabówki, Zakopanego
osobowy	2-20	z Tarnopola i Brodów	"	11-10	z Podwołoczysk, Brodów, Kopycsyniec, Grzymałowa
"	5-11	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów	"	6-43	z Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopycsyniec
"	10-02	z leszczyk Podwołoczyskiego i Brodów	pospiesz.	9-43	z Podwołoczysk, Kopycsyniec, Zaleszczyk
"	10-02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopycsyniec, Zaleszc- zyk, Skaly, Iwana pustego	"	2-08	z Podwołoczysk, Brodów, Kopycsyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwa- nia pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
Uwaga:		Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest póź- niejszy o 38 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety ja- zdy: Zwykłe bilety ajenasy dzienników J. St. Sokolowskiej, w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszel- kiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ok. kolei państw. (ulica Krasielska 1. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi 1. 53) w godzinach urzędowych (8-3 w świe 9-12).	osobowy	7-32	z Tarnopola i Brodów
			"	11-33	z Podwołoczysk, Brodów, Kopycsyniec, Zaleszczyk, Podwys- kiego, Grzymałowa

Bilety wizytowe litografowane,

Zaproszenia ślubne i balowe,

etykiety

na flaszki pudełka aptekarskie
jednokolorowe lub barwne.

Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury
kupieckie artystycznie wykonane.

Papiery wartościowe, książeczki oszczędności
i udziałowe.

Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia
i plakaty.

Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w za-
kresie artystyczno-litograficznym wchodzące wykonujemy wzro-
wo i na czas oznaczony.

Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane
siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić
nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż
litograficznym.

Polecamy zakład nasz łaskawym względem PT. Publiczności,
kreśliśmy się z poważaniem

Piller i Spółka,
Lwów, ul. Łyczakowska 3.